Nr 206. Kraków 10 Września — Sobota. Rok 1870.

CZAS

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.)

Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie:	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemieck.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ „ Francyi, Anglii i pań. Papiesk.	fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ „ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannej w domu pod L. 423; Księgarnie pp. J. Czecha w Rynku, Juliusza Wilda przy ulicy Grodzkiej; tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (peti za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowe po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Antoni Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu Wny pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du Pont de Lodi Nr 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neumarkt Nr 11“, w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*, w Wiedniu J. *Rosenzweig* II. Körnergasse N. 2 i *R. Mosse* — w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*, — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu pp. *Sachse et Comp.*

Kraków 9 września.

Czy zerwane układy z Czechami, czy dotychczasowe rokowania i śmiała inicyatywa rozwiązania sejmu została zupełnie bezskuteczną? Na pytania te adres sejmu czeskiego daje zarazem przeczącą i twierdzącą odpowiedź.

Tak jest, akt ten, który utrudnia w tak ważnej chwili wewnętrzne położenie Austryi ma dwie strony: ugodną i konstytucyjną. Jakkolwiek na drugiej wszystko na teraz się rozbija i na krok jeden posłowie czescy nie odstępują od programu wytkniętego w znanej deklaracyi, wszelako sama treść adresu nie jeden ustęp pojednawczy zawierająca, równie jak i forma tego ponowionego programatu, różni się wielce od bezwzględnego stanowiska dawnej deklaracyi. Abstencyjna polityka już prysła i ustępuje na dwóch swych krańcach wobec sejmu i wobec delegacyi, trzyma się jeszcze tylko w samym środku, w owym węźle gordyjskim sporów konstytucyjnych Austryi, stoi niewzruszona wobec Rady państwa.

Posłowie czescy wzięli udział w sejmie, którego prawowitości nie uznają, zowiąc go „zgromadzeniem“; miasto ponowienia deklaracyi i według dotychczasowej praktyki złożenia jej w ręce marszałka sejmowego, uchwalają adres w odpowiedzi na mesaż cesarski i przedkładają monarsze zażalenia, wyłuszczają swoje stanowisko. Adres wyraża gotowość wysłania deputacyi do delegacyj wspólnych z pominięciem jednakowoż Rady państwa. Tem samem w teoryi a nawet co do sejmu i w zastosowaniu, Czesi opuszczają politykę abstencyi, którą niestety zanadto z polityką federacyjną dotychczas jednoczyli; nie odtrącają bezwzględnie ręki, która w imieniu zgody wobec niebezpieczeństw zewnętrznych rozwiązała sejm czeski i dozwoliła na silniejszy jeszcze objaw zjednoczonej woli kraju. W adresie wyrażają gotowość pominięcia formalności i przystąpienia do akcyi ugodnej z ludami, co więcej wyrażają gotowość uznania ugody wygierskiej, czego jeszcze dotychczas nigdzie nie wypowiedzieli w sposób tak uroczysty.

Lecz cóż z tego, kiedy te wszystkie wrzekome ustępstwa, te oświadczenia, które *Politik* przedstawia jako *ultimatum* — a do których Czechów skłonić musiała już to groza wypadków, już też bezstronne i pojednawcze stanowisko ministerstwa — zostają ustępstwami teoretycznemi, na razie nic w położeniu monarchii niezmieniającemi.

Sama teorya w polityce miewa zgubne następstwa, teoretyczne też ustępstwa ze strony Czechów nie mają znaczenia. Czyliżby wstręt do Rady państwa był najsilniejszem uczuciem politycznem Czechów, skoro go poskromić nawet wzgląd na potęgę i bezpieczeństwo monarchii na chwilę nie jest w stanie? *Qui vult finem debet velle et medium*, a warunkowe wysłanie do Rady państwa, byłoby tylko środkiem podobnym jak wzięcie udziału w sejmie, którego się prawomocności nie uznaje, do zajęcia miejsc w delegacyach wspólnych.

Nie będziemy już podnosić, że byłby to najprędszy środek przeprowadzenia praw korony śgo Wacława i zawarcia ugody, bo udział Czechów w Radzie państwa, pociągający ze sobą Tyrolczyków a wypierający raz na zawsze Niemców czeskich, zapewniłby w tem zgromadzeniu większość federalistom. Lecz wiemy, że takiej drogi utylitaryzmu nie chcą się chwytać Czesi, wsparci na niezmiennej prawno-politycznej podstawie.

Pod względem konstytucyjnym spór zostaje tedy w tem samem stadjum. Wzięcie udziału Czechów w sejmie nie uchroniło od deklaracyi z tą tylko różnicą, że po przesłaniu jej monarsze, rozwiązanie sejmu zdaje się niewątpliwem, podobnie jak niewątpliwą jest nowa większość narodowa w przyszłych wyborach. Rada państwa nie będzie miała reprezentacyi Czech, co o tyle dla nas korzystne, że Czech nie będą reprezentowali Niemcy, którzy należą do stronnictwa będącego ostatnim obrońcą centralizacyi i przeciwnikiem swobodnego rozwoju autonomicznego krajów koronnych. Na kogo jednak spadnie odpowiedzialność, jeźli Austrya znajdzie się zaskoczoną groźnemi wypadkami, nie będąc popartą przez pełne zgromadzenie delegacyj wspólnych? nie można rozstrzygać wiedząc, że nie sami Czesi są winni temu, iż przywykli do abstencyi. Czy prędko nadejdzie chwila dość spokojna, okoliczności odpowiednie, a zwłaszcza równie dobra wola, jak dzisiejszego rządu, aby rozpocząć na nowo akcyę ugodną w takich warunkach, jakich żądają Czesi? Czy się znajdzie zwłaszcza siła i stanowczość wobec wzmocnionych zwycięstwami pruskiemi zachcianek niemieckich, do zerwania tego owocu konstytucyi grudniowej nie inaczej, jak tylko zamachem stanu, owocu, który dziś w razie zejścia Czechów z torów abstencyi, sam upaśćby musiał? Oto są pytania, które snać nie dosyć rozważyli mężowie stanu czescy, podejmując krok mający cechę połowiczności.

A zaiste spieszyćby się należało, bo gdyby nawet straszna burza europejska rozwiała się, niedotknąwszy bezpośrednio Austryi, to jej skutki ciężko zaważą na losach monarchii rakuskiej. Niemcy dumni zwycięstwami swych rodaków podniosą głowę i wzmocnią swoją przewagę; kierunek centralizacyi ze zwycięskich Prus na nowo rozlać się może po świecie, tam zwłaszcza, gdzie stosunki wewnętrzne jeszcze się w pewną formę nie skrystalizowały. Z resztą, gdyby nawet rezultatem obecnej wojny w imie zaborów, annexyi i centralizacyi podjętej było wywołanie reakcyi ludów i zwrot stanowczy do jedynej formy, która może przywrócić równowagę europejską, do federacyi, o ileżby to było dla środkowej Europy korzystniejszem, aby za nim federacyę Stanów zjednoczonych narzuci Europie rewolucyjnie Genewa; federalny ustrój mógł w Austryi rozwijać się stopniowo i normalnie wychodząc z Pragi i rozszerzając się na ludy rakuskie. Ale do tego potrzeba, aby Praga wobec wielkich wstrząśnień europejskich i niebezpieczeństw dla monarchii, dobrowolnie się niewyłączała i nieopóźniała zwycięstwa zasad, w imie których dotychczas tylko protestuje.

Z odrazą tylko wspomnieć nam przychodzi o miotaniach oszczerczych i gorączkowych napaściach *Dziennika Polskiego* na sejm, jego większość, wszystkie jego postanowienia, a zawsze w szczególności na Stańczyków i na *Czas*.

Zbyt często spotyka nas ze strony poważnej opinii kraju zarzut, że ubliżamy sobie polemizując z pismami, których wartość moralna równie jak styl i forma stoją poniżej godnej i poważnej rozprawy.

Czynimy jednak tę ofiarę często, gdy nam chodzi o jaką ważną toczącą się sprawę krajową, gdy ją wyświecić należy. Dziś nie zachodzi ten wypadek; *Dziennik Polski* miota się w stanie chorobliwym, dla którego nie chcemy szukać nazwy, a to w skutek bankructwa tego stronnictwa, któremu służył, a któremu do upadku głównie taka usługa dopomagała.

Cześć publiczna za wysoko jeszcze w naszym kraju dzięki Bogu stoi, a my do niej rościmy sobie pewne prawa, abyśmy mogli odpowiadać na paszkwile oskarżające całą poważną opinię kraju, całą większość sejmu „o nikczemne służalstwo“ „o lizanie stóp rządowi wiedeńskiemu,“ „a przygotowywanie się do podłego pełzania przed asawułami kozackimi“ — i to śmie rzucać pismo, które powstało dla usług Giskrów. Tem mniej godzi nam się odpowiadać na zarzut przekupstwa dziennikowi, którego jeden z redaktorów oświadczył publicznie, że to pisze, za co płacą...

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 8 września.

Komisya adresowa większości sejmu czeskiego naznaczyła sobie poniedziałek d. 12 jako dzień otwarcia dyskusyi adresowéj. Pragnie ona oczywiście, aby się Rada państwa d. 15 zebrać nie mogła. Czemu nie powiedzieć otwarcie, że Czesi nie chcą uznać Rady państwa, do niéj wybierać nie będą i dla tego proszą o zmianę konstytucyi, czemu nie iść drogą prostą, lecz uciekać się do takich podstępnych środków? Zapewniają, że namiestnik czeski ks. Mensdorff, który niefortunną w Pradze odgrywa rolę, brakuje mu przedewszystkiem zdolności, — tudzież marszałek sejmu hr. Nostiz otrzymali od ministerstwa polecenie: aby się starali o przyspieszenie obrad adresowych w sejmie czeskim, aby protestowali i nie dopuścili żadnéj wzmianki posłów czeskich, którąby uwłaczała powadze sejmu, mianowicie nie ścierpieli nazwy: „zebranie“ „stowarzyszenie“, jakiéj Czesi używają w oznaczeniu sejmu, wreszcie aby ogłosili sejm za rozwiązany, gdyby uchwalił adres większości, niezgodny z pierwszemi pojęciami obecnie obowiązującéj konstytucyi.

Będzie to postępowanie legalne rządu, ale czy pożyteczne — wątpić można. Kwestyi czeskiéj rząd nie rozwiąże przez rozwiązanie sejmu — a gdzież znaleźć środek do rozwiązania kwestyi czeskiéj, gdzież rękę wprawną do jéj ujęcia w karby? Jeżeli większość sejmu czeskiego uchwali niewysłanie do Rady państwa, położenie ministerstwa wobec zupełnie pustych ław czeskich w Raichsracie może być bardzo fatalnem.

Berlin 6 września.

Napoleona III zawiodła ostatnia spekulacya. Próżno oddał się dobrowolnie jeńcem, próżno odwołał się do rejencyi i ofiarował złożyć koronę. Hr. Palikao nie próbował nawet bronić dynastyi i pozwolił bez wstrząśnienia republikę w Paryżu ogłosić. Lecz zaprowadzenie nowej formy rządu w stolicy, zmiana tytułu urzędowego dziennika, rozdanie tek ministeryalnych i głównych posad, to dopiero mniejsza połowa roboty. Trzeba jeszcze stworzyć administracyę, wojsko, dyplomacyę, rzeczy nie dające improwizować się dorywczo i wymagające przedewszystkiem — czasu. Oprócz armii nieprzyjacielskiej zalewającej kraj, rząd będzie miał do czynienia z całą rozbitą machiną cesarstwa, z ludnością wiejską nieprzychylną republice, z powszechnem zamętem i ogólną dezorganizacyą.

W łonie rządu zeszły się wszelkie pierwiastki. Na czele stoi mąż znakomity, może najznakomitszy światłem i charakterem we Francyi, który jednak nie śmiał chwycić się jedynego środka radykalnego a obiecującego powodzenie, nie śmiał wziąść dyktatury. Obok niego znajdujemy doktrynerów jak Favre i Simon którzy oby nie chcieli korzystać z dobrej sposobności i nie próbowali realizować swoich marzeń w Europie i w kraju, tego zaś spodziewać się po nich i obawiać przychodzi. Republikańska energia ministra spraw wewnętrznych objawiała iż dotąd w energicznych mowach. Radykalizm jen. Lefflô nie jest jeszcze rękojmią talentu organizacyjnego; departament wojny logicznie należał się jen. Trochu, który chwilowo może poświęcić na ołtarzu dobra publicznego swój orleanizm, gdy tamten z uporem właściwym swemu stronnictwu postawi nad wszystko sztandar czerwony. Inne wydziały posłużyły za przytułek koryfeuszom lewicy. Marynarka dostała się, jak zwykle, admirałowi najmniej skompromitowanemu z rządem upadłym. Merostwo Paryża należało się z tradycyi Stefanowi Arago, lecz przydano mu do pomocy dwóch najskrajniejszych adwokatów. Prefektura policyi powierzona człowiekowi, który nie da sobie przynajmniej bruździć i dyktować przepisów. Obywatel Rochefort zasiada podobno w komitecie obrony, obok Thiersa, równie jak ob. Ferry. Co ten komitet ma znaczyć? Czy jest pod rządem czy nad rządem?

Dotąd republika idzie torem utartym przez poprzedniczki, wydaje postanowienia kopiowane z dawnych edycyj *Monitora* i powołuje się na r. 1792. Czy ludzie z r. 1870 dorośli geniuszem i talentami dziadom i pradziadom z r. 1792? Czy pokolenia dzisiejsze równają się zapałem i wytrwałością ówczesnym pokoleniom? Na to nie chcę odpowiadać, ale przypomnę, że armia nieprzyjacielska do armii pierwszej koalicyi ma się jak iglicówka do skałkówki, a szybkość ruchów militarnych zostaje w stosunku dyliżansu do wagonu ciągnionego parą.

Cokolwiek bądź pokój coraz cięższy i trudniejszy do osiągnięcia. Może w niedalekiej przyszłości zostanie zawarty na papierze, lecz moralnego pokoju Europa nie odzyska. O jakiejś restauracyi monarchicznej przy pomocy pruskich karabinów wątpić żeby kto zamyślał na seryo. Orleanie nie zechcą pod takim patronatem odzyskiwać tronu. Napoleon gdyby wrócił, tj. gdyby został napowrót przywieziony do Paryża dla podpisania traktatu pokoju, wyjechałby w trzy dni po ustąpieniu ostatniej pikelhauby. Tak czy owak mamy i będziemy mieli do czynienia z republiką, *inaugurowaną przez lud*, wyszłą z ludu paryskiego, która musi przejść wszelkie fazy sobie właściwe i skończyć się nie czem innem jak tylko nowym zamachem stanu dokonanym przez przyszłego zbawcę społeczeństwa. Tymczasem zrobi w Europie wszystko złe jakie zrobić może. Tronom nie wyrządzi szkody, z wyjątkiem chyba florenckiego, ale wstrząśnie całem społeczeństwem europejskiem, bo poruszy kwestye socyalne w Niemczech, Austryi, Anglii, oraz znajdzie odgłos w podminowanej spiskami Rosyi. Pod względem politycznym stoimy w przededniu epoki okropnych burz i straszliwych wstrząśnień.

Paryż 4 września.

·i· W wczorajszym liście (nie otrzymaliśmy go *Red.*) wspomniałem wam o wieściach strasznych, jakie zaczęły krążyć po Paryżu. W nocy dopiero minister w Izbie całą przerażającą prawdę objawił. Wy wiedzieliście o niéj zapewne daleko prędzéj. Prusacy spieszyli ogłosić światu zdumiewające zwycięstwo. Już wczoraj wieczorem, choć nie wiedziano jeszcze o kapitulacyi w Sedan, tłumy krzyczały na bulwarach, precz z cesarstwem, policya napadała na krzyczących, i jednego *garde mobile* zabito. Do jen. Trochu liczne udawały się deputacye z żądaniem, aby ster rządu objął. Dziś z rana, gdy Paryż o poniesionych klęskach się dowiedział, wzburzenie opanowało umysły. O 1éj posiedzenie Izby, która ma zdecydować o wnioskach J. Favra, aby odsądzić od tronu Ludwika Napoleona i jego dynastyę i rząd tymczasowy utworzyć. Wojsko otacza pałac Ciała prawodawczego, gwardya konna zamyka wejście na most de la Concorde, tłumy ludu zalegają plac, od chwili do chwili wznoszą się okrzyki: precz z cesarstwem, niech żyje rzeczpospolita. Statua przedstawiająca Strasburg uwieńczona kwiatami, a sztandar trójkolorowy osłonięty krepą nad nią powiewa. Lud odsłania głowy i woła: Niech żyje Strasburg. Oddział gwardyi narodowéj przybywa na plac bez broni, lud woła: wrócić po broń, wojsko do Ciała prawodawczego nie puszcza. Gwardziści wracają. Tymczasem inne zbrojne oddziały nadchodzą i śród gęstych tłumów maszerują ku mostowi wśród krzyków: niech żyje rzeczpospolita, precz z cesarstwem. Z oddziałem takim dochodzą do samego mostu, przed którym gwardya konna stoi. Gwardya narodowa zatrzymuje się, po chwili rusza i cały oddział konny otacza, ten jednak patrzy na to spokojnie. Ciągle nowe oddziały gwardy na plac przybywają. Wszystkie uzbrojone, ale większa część gwardzistów bez mundurów, w bluzach, w tużurkach, w paletotach. Stary oficer gwardyi narodowéj wznosząc pałasz w górę woła: Niech żyje rzeczpospolita, ona tylko zbawić nas może. Lud odpowiada z zapałem. Marsz tych oddziałów przy posępnym odgłosie bębnów, śród tłumów wzburzonego ludu ma coś przejmującego. To lud idzie, jak straszna fala, aby obalić dwudziestoletni despotyzm, i Francyę ocalić. Opuszczam plac, aby choć pospiesznie tych kilka słów wam przesłać. Bębny ciągle słychać, to nowe oddziały gwardyi idące na plac de la Concorde. W téj chwili przybywają ludzie z wiadomością, że rzeczpospolita już ogłoszoną została.

Rzym 1 września.

○ Dotąd tu spokojnie, atoli dotąd — za więcej kto mógłby ręczyć wobec przeszło 30tysięcznego wojska włoskiego, nagromadzonego na granicy Kościelnego Państwa — a nagromadzonego jak? po bismarkowsku, to jest z całym taborem gospodarstwa na przyszłość, to jest urzędników cywilnych, korpusu policyi, administratorów poczt i telegrafów, na przypadek upragniony przez rząd włoski zajęcia Papieskiego Państwa

To też nikt się tu nie łudzi co do zamiarów tej wyprawy, mającej Rzymu bronić, od kogo? od tychże samych co go niby bronić mają. I rzeczywiście, gdyby miała ta armia strzelać przeciw czychającym na Państwo Papieskie, toby chyba przeciw samej sobie strzelała. Bo ani poddani papiezcy nie mają ochoty buntowania się, czego jak dali dowód w czasie Mentany, gdy najdrobniejsze ludności podniesienie się mogło wszystko przechylić na stronę nieprzyjaciół Rzymu, tak i teraz mieszkańcy rzymscy dają nowy dowód zachowaniem się swojem, gdzie jedno słowo wyrzeczone dostatecznem byłoby na sprowadzenie tu w imie „wolności i moralności“ zastępów jenerała Cadorny, na wzór wejścia Cialdiniego do Marchii przed 10ciu laty. Nie słychać też wcale teraz o garibaldczykach. Mazzini uwięziony, Garybaldi strzeżony na Kaprerze. Od kogoż więc Rzym ma bronić jenerał Cadorna z 30tysięcznem wojskiem, ze swymi przyszłymi prefektami, policyantami, zawiadowcami telegrafów i poczt? Oczywiście od nikogo nie myśli on Rzymu bronić, jedno patrzy, czy się uda, i kiedy się uda ostatnią piędź ziemi kościelnej zagarnąć. A tego nikt przewidzieć nie może, boć to zależy od losów wojny. Utrzymują tu, że Włosi zająć nie mogą Rzymu, póki Francya do reszty nie pobita; nazajutrz dnia w którym się dowiemy o ostatecznem Prus zwycięstwie, możem być pewni, iż wojsko włoskie ruszy. I to dla tego, że Włosi są na łasce potężniejszego w Europie; jeźli Francya przestanie być taką, przerzucą się do reszty na stronę Prus. Dotąd kokietują obie strony wojujące. Król umizga się do Napoleona, ministeryum zaś do Bismarka. Jeźli Napoleon pójdzie górą, ministeryum upadnie, i na tem koniec. W przeciwnym razie król przytłumi serca i wdzięczności sympatye, jak przystoi monarsze konstytucyjnemu, któremu wolno mieć serce, ale ani rozumu, ani woli mieć nie wolno. Tu więc, powtarzam spokojnie aż do dnia jakiegoś rozstrzygnienia, między Strasburgiem a Paryżem. Dla tego żadnej nie należy przypisywać wagi pogłoskom ciągle obiegającym napadu Włochów na Rzym, który z dnia na dzień, niemal z godziny na godzinę, od miesiąca ogłaszają. Nie brak chęci, ale możności. Włosi *gratis* Rzymu nie dostaną, ani go sami nie wezmą, zwycięzca jeden może go im oddać; ale póki dwóch panów świata jest na widowni, nic przedsięwziąść nie mogą, bo nie wiedzą do kogo po targ o kupno i o cenę się udać. To jest rzeczywiście położenie dzisiejsze.

Wiadomość rozesłana po Europie telegrafem, że kard. Antonelli polecił nuncyuszowi uwierzytelnionemu w Bawaryi, zażądać pomocy od mocarstw niemieckich, jest fałszywą i nacechowaną najgłębszą nieznajomością położenia. Naprzód bowiem, nie ma państwa niemieckiego, które byłoby w stanie udzielić tej pomocy; a nie ma żadnego, coby chęć tej pomocy miało, gdyż ratowanie Papieża jest interesem francuskim i katolickim, a do tego interesu żadne państwo niemieckie się nie poczuwa. Wymowny artykuł i prawdziwie godny najlepszych czasów śp. Montalamberta, podał w *Correspondant* z d. 25go lipca Leon Lavedan — w którym groźno wyrzuca Włochom niewdzięczność, ale jej błogosławi wołając: „cóżbyśmy z tej pomocy zrobili, o którą platoniczny jenerał (ks. Napoleon) pojechał żebrać, skoro wiemy, że tę pomoc mielibyśmy opłacić poświęceniem tego (Papieża), któregośmy przysięgli bronić, a którego w braku naszego sztandaru osłaniamy zastrzeżeniami dyplomatycznemi i honorem naszym!“

Powtarzam tu w dosłownem tłumaczeniu, co znalazłem w rewolucyjnej włoskiej gazecie *La Soluzione*:

„Rządu księżego nienawidzę, z temwszystkiem jednak nie mogę nań rzucić potwarzy, gdyż w porównaniu z naszym owym rządem, rząd księży może nazwać się rządem anielskim. (*governo dei Angeli*) A następnie dodaje: W Rzymie ministrowie nie kradną, nie potwarzają, nie czołgają się przed obcym, okrucieństwa nie biorą za siłę, nie opłacają się gazeciarstwu dla psucia opinii kraju, nie pensionują jenerałów co pierzchają przed nieprzyjacielem, nie zagłuszają sumienia publicznego, ani nie policzkują moralności publicznej, nie rozbestwiają mas, nie gwałcą praw krajowych, nie narzucają zbytecznych podatków, nie karcą sędziów spełniających swą powinność itd. W Rzymie ministrowie są szanowani.... są ludzie złoci (*uomini d'oro*) są ludzie uczeni, ludzie co dbają o swą sławę, co dbają o sąd historyi, i co mają na sercu dobro i losy kraju“.

Nieprawdziwem jest jakoby Turcya nie uznała Breve papieskiego *Reversurus*, stanowiącego o formie obioru patryarchy i co do episkopatu katolików armeńskich. Przeciwnie, Ali Pasza najformalniej oświadczył dysydentom, że Porta nie uznaje innego patryarchy Armenów katolickich, prócz monsignora Hassun, i nie uznaje innych praw elekcyjnych, jak Breve *Reversurus*. Nowy ambasador francuski w Konstantynopolu p. de Laguerronière, oświadczył zarówno dysydentom, że od Francyi nie mogą spodziewać się już więcej żadnej pomocy ani zachęty w swej schyzmie, i miał dodać, iż pod tym względem nie uznaje czynów swego poprzednika, i że powinni poddać się całkowicie i bezwarunkowo Papieżowi, jeźli nie chcą stać się schyzmatykami.

Mons. Hassun z Rzymu wyjechał, a Francya nareszcie pojęła błąd popełniony przez p. Daru w protegowaniu zbuntowanych Armenów, co wychodziło na korzyść samej jedynie Rosyi.

Rozprawy sejmowe nad adresem.

(Dalszy ciąg.)

Ks. Zakliński. Panowie! Jeżeli po raz pierwszy w tej Izbie mam zaszczyt zabrać głos, to pozwólcie, że przedewszystkiem zwrócę uwagę waszą na to, że w spokoju i zgodzie najmniejsze rzeczy rozwijają się, a w niezgodzie i największe upadają. *Concordia res parvae crescunt, discordia et maximae dilabuntur.* O prawdziwości i doniosłości tych słów, panowie jesteście wewnętrznie przekonani. Na tych słowach chcę dzisiejsze moje przemówienie oprzeć. Niezgoda między nami, w tej tu Izbie już od lat 9 widoczna, rozdziera kraj nasz i rzuca na pastwę naszych wrogów. Raz tylko pokazała się była na naszym nieboskłonie zorza, i czytaliśmy mowy obustronnych posłów, z których szczęśliwszej przyszłości spodziewać się należało. Lecz niestety, ta niebieska zorza zaszła za chmury, a konkordia ustąpiła miejsca złowrogiej córce piekła. Właśnie teraz, kiedy wojna umysły wasze trwoży, kiedy o głośnym huku armat do nas przychodzą groźne wieści, kiedy gromy wiatr pochłania i zagładza tysiące ludzi, i serce nasze czuje, co ten straszny stan rzeczy za skutki na całą Europę przynieść może, i wzywa do jedności wspólnej i skuteczniejszego uregulowania stosunków naszych społecznych. Ale zamiast tego, co się dzieje? Oto my, którzy mamy jedną ziemię, jedną ojczyznę, na której mieszkamy, rozdzieramy ją, i zamiast solidarnie nieść sobie nawzajem pomoc i jeden drugiemu bratnią podać rękę, my zabawiamy się tu niezgodą i sporami. Kopiec ma oznaczać unię, a serce nasze rozdarte.

Pozwólcie panowie, zanim do adresu przejdę, że zadam i wyjaśnię wam z ruskiego serca trzy pytania, w których pogląd na sytuacyę naszego sejmu podać chcę, i tu moje polityczne wyznanie wiary określę. Te trzy pytania, o które chodzi i o które odbija się cały anormalny stan rzeczy w kraju naszym, są:

1) Gdzie są przyczyny naszego nieszczęścia i niezgody?

2) Jakie są tego następstwa?

3) Jakiby był sposób, aby tę złowrogą córkę piekła, dyskordyę, posłać napowrót do piekła, a zbawienną konkordyę przyjąć za hasło naszego działania ku wspólnemu dobru kraju?

Co się tyczy pierwszego punktu, to jest dyskordyi, to przyczyna jej leży w samym rządzie, a to w tak zwanej koniecznej dyplomacyi. Pozwólcie panowie, iż wyjaśnię, że każdy człowiek posiadający jakieś mienie, czy to odziedziczone, czy zapracowane, nie chce go utracić, lecz przeciwnie stara się wszystkiemi siłami zatrzymać je, i jeżeli można nawet powiększyć. Tak też każda dynastya, posiadająca prawa swe, nie chce ich utracić, ale wszystkiemi środkami stara się je utrzymać i pokrzepić. Środki te nazywam dyplomacyą, a dyplomatami są ministrowie, rząd. Ministrowie są obrońcami imperyi, poruczonej im przez monarchię. Ta imperya powinna się utrzymać silna i zdrowa, i zachowaną być od wszelkich nieprzyjaznych zagranicznych wiatrów; ale skoro ona osłabnie, to dyplomaci starają się ją uzdrowić, trwałą siłę nadać i w całości utrzymać, Do roku 1859 była imperya silną i zdrową, bo stała pod formą absolutyzmu; w r. 1860 ta forma doznała radykalnych zmian i ustąpiła miejsca formie konstytucyjnej. Od tego czasu stało się stanowisko dyplomatów bardzo trudnem, i dla tego tak często ministerstwa upadały jedno po drugiem, nie mogąc wskazać dostatecznych eksperymentów, aby tę osłabioną imperyę pokrzepić. Nastał sławny europejski lekarz i dyplomata minister Beust. To ministerstwo urosło z pojednania narodów Austryi i uznało za pożyteczne podnieść naród węgierski i polski odpowiedniemi instytucyami i koncesyami, a nie baczyło na drugie narodowości, w skład państwa wchodzące. Upośledzało przeto tych ostatnich na ich niekorzyść a na korzyść pierwszych. Jest to więc anomalia, która rzeczywistej i silnej podstawy istnienia tego państwowego ustroju nie ma i zmienioną być musi. Dokąd konsylium lekarzy i dyplomatów tego lekarstwa nie zmieni, dokąd zadowolenie i równouprawnienie obu narodowości kraju nie przyjdzie do skutku, tak długo i dyskordya trwać będzie i my będziemy nadarmo do Najj. Pana adresy posyłać.

Druga przyczyna naszej niezgody leży w samym Sejmie. Sejm nasz reprezentuje dwie części, tj. większość narodowości polskiej i mniejszość narodowości ruskiej. Jeżeliby obydwie narodowości miały jeden i ten sam cel polityczny na oku, nie byłoby między nami niezgody. Ale ponieważ obydwa te ciała w politycznych celach i dążeniach się różnią, więc muszą konsekwentnie i różnych do dopięcia swego celu używać środków. Dla tego nie dziwna, że konkordya stanąć nie może. Jakie to ceie mamy my Rusini w mniejszości naszej, a jakie wy Polacy w większości? Odpowiem najpierw na pierwsze.

Przedewszystkiem zauważam, że my Rusini wysoką polityką się nie bawimy. Nas wcale nie obchodzi, co się dzieje tam gdzieś za górami i chmurami, nas to nie obchodzi co się za 50 albo 100 lat stać może i zostawiamy to opatrzności i historyi. My się zadawalniamy tem, co nam Pan Bóg dziś daje, a podstawą naszych politycznych celów jest historya Austryi. Na tej podstawie nasze polityczne cele i dążenia zawierają się w trzech punktach:

1. w zachowaniu indywidualności naszej ruskiej w Galicyi, która liczy $2\frac{1}{2}$ miliona narodu;

2. w zachowaniu indywidualności naszej jako organicznej i nierozłącznej części Austryi;

3. w używaniu swobód konstytucyjnych, w rozwijaniu naszych sił moralnych i materyalnych i w utrzymaniu równouprawnienia we wszystkich kierunkach życia politycznego, religijnego i socyalnego, jako też w niedopuszczaniu jakiego górowania nad drugą narodowością.

Środki nasze do usunięcia złowrogiej niezgody i postanowienia stałej i zbawiennej zgody są lojalne, sprawiedliwe i proste. Co na drodze kon-

stytucyjnej przeprowadzić nie mogliśmy, objawiliśmy w skutek naszego niezadowolenia memorandami, petycyami i osobnemi adresami, a większości sejmu naszymi mowami i protestami.

Jakież teraz cele polityczne i środki ma polska większość sejmowa? Tu ośmielę się zauważyć, że cele polityczne większości polskiej dzielą się na tak zwaną politykę wysoką i politykę małą. Pod polityką wysoką rozumiem nic innego jak tylko dążenie od odbudowania samoistności politycznej, co zresztą nie dziwna, bo w tym względzie wszystkie narody do swojej historyi wzdychają, i ten cel zdaje mi się być tak silną parolą w większości sejmowej, że jeżeliby anioł z nieba przyszedł i zwiastował niemożebność tego, nie znalazłby wiary.

Polityka mała zdaniem mojem leży w tem, ażeby wyzyskać to, co wyzyskać można i w ten sposób dojść stopniowo do swych celów.

Środki, jakich do dopięcia tego celu używają, są niepraktyczne i do celu nie prowadzące, a z drugiej strony niesprawiedliwe i naród ruski krzywdzące. Do tych środków zaliczam usiłowania polskiej większości sejmowej, o ile możności wynarodowić naród ruski (szmer w Izbie). Jednakowoż to jest wręcz niemożebnem i o tem poucza nas 500 letnia wspólna historya, zresztą cerkiew nasza jest tak naturalnym stróżem naszej narodowości, że chociaż w historyi wodzowie nas opuścili, cerkiew naszego narodu nie opuści i przytuli go do siebie i jak było tak będzie (brawo). Na naszą narodowość nie ma więc to zastosowania. Tak okazał się ten środek bezskutecznym, a zaprzeczenie narodowości ruskiej w Galicyi i nazwanie jej jakiemś narzeczem narodowości polskiej nie może doprowadzić daleko. Tego nawet nie przypuszczam, albowiem to utrzymywać jest negacyą historyi, jest śmieszną bajką. Posądzanie nas o niesłuszne żądania i dążenia, o tak zwane moskalofilstwo, co nas zarazem posądza o niewierność naszemu rządowi i monarsze, jest zupełnie bezzasadne. Nie będę na te wszystkie podejrzywania odpowiadał; nie mogę jednak pominąć podejrzywania nas o moskalofilstwo, a tem samem o niewierność i nielojalność ku naszemu monarsze i rządowi; i oświadczam, że nie przypuszczam, aby ci panowie, którzy ośmielają się to twierdzić, w to naprawdę wierzyli. (Szmer w Izbie.)

Marszałek: Za daleko odstępujemy.

Ks. Zakliński: Toż samo nie możemy przypuścić, aby rząd, znając nas tak długo, mógł być na prawdę tego zdania. Ja tylko powiadam, że stoletnie rządzenie państwa austryackiego nami, aż nadto dobrze jest o naszym sposobie myślenia przekonane; wobec tego tylko ubolewać należy, że rząd nas całkiem opuścił i oddał na łaskę i nie łaskę większości sejmowej.

Teraz przychodzę do wykazania przyczyn naszej nieszczęśliwej niezgody. Temi są: Niezgodne i nieprzyjazne postępowanie z obu stron przy wyborach do sejmu. Nie prowadzilibyśmy sporu między sobą, jeżelibyśmy zważyli, że mamy wybierać nie stronników jednej lub drugiej narodowości lecz prawych zastępców narodu.

Marszałek: Proszę mowcy do porządku.

Ks. Zakliński: Jakże więc moglibyśmy od smutnego rozdziału odejść i przejść do miłej konkordyi. Daleko zapuszczać się tu nie widzę potrzeby, ale powiem, że kiedy znamy przyczyny niezgody, powinniśmy się starać takowe usunąć i następstw ich zgubnych uniknąć. Porozumiejmy się w celach naszych wzajemnie, a zgoda stanie między nami. Nie bawmy się w dyplomacyę, ponieważ ta nie jest prawem bożem, ona jest boginią samolubstwa, bez serca, ona nieraz wielkich a niepotrzebnych ofiar dla siebie wymaga i w końcu nie prowadzi do słuszego, a tem samem bynajmniej do trwałego związku. Nawidźmy jeden drugiego, pomagajmy sobie i wspierajmy się nawzajem, a przyszłość nasza będzie błogą. Posłuchajcie głosu narodu naszego, a on nam wysypie nieśmiertelny kopiec i uwije wieniec niewiędnącej sławy i niezachwianej solidarności.

Wypowiedziałem tedy mój pogląd na polityczny stan rzeczy co do adresu i żywię nadzieję, że w tym kierunku będą poczynione w nim zmiany, tak jak tego dobro obu narodowości polskiej i ruskiej wymaga.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— NPan mianował radcę namiestnictwa przy rządzie krajowym na Bukowinie Józefa Medweya radcą sekcyjnym w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Wiedeń 8 września. Projekt adresu stronnictwa czesko-feudalnego ułożony przez Dra Riegera brzmi:

Najjaśniejszy Cesarzu i Królu! Najłaskawszy Panie!

W obec wypadków historycznego znaczenia dokonywających się w Europie raczyłeś Wasza Ces. Mość zwołać sejm Królestwa czeskiego.

Aby się spełnił zamiar ojcowski Waszej Ces. Mości widzieć w chwili groźnej zgromadzonych reprezentantów wiernego królestwa Czech; wstąpiliśmy— pomimo ważnych przyczyn prawnych, wyrażonych w złożonem zastrzeżeniu — na zasadzie otrzymanych mandatów zaufania do zwołanego w myśl ordynacyi wyborczej z 26 lutego 1861 sejmu.

Zanim zdołaliśmy odpowiedzieć najuniżeniej na Najwyższy mesaż z 25go sierpnia, nabrały owe wypadki jeszcze większego znaczenia. Z codziennie wzrastającą zgrozą chwila ta coraz więcej objawia się jako taka, w której monarchia więcej niż kiedykolwiek zgodnego potrzebuje współdziałania wszystkich ludów. Jeżlibyśmy w takiej chwili nie ujrzeli monarchii austryackiej, występującej przeciw wstrząśnieniom teraźniejszości, i możebnym burzom przyszłości, z ową na wewnętrznej zgodzie polegającą, siebie świadomą i w sobie zaufaną siłą, jaką — właśnie w czasach ucisku najświetniej — w dawnej swej historyi udowodniła wśród pożogi wojen europejskich i rewolucyi; jeźli nie zmienione uczucie patryotyczne ludów nie znajdzie dzisiaj owego wspólnego wyrazu w bezwzględnie zgodnem współdziałaniu, które dla istnienia i potęgi państwa jest nieodzownem, to przyczyna tego leży według naszego głębokiego i uzasadnionego przekonania w zgubnych wpływach systemu politycznego, który zapoznając ideę państwową, historyę, powołanie Austryi, wbrew poczuciu prawnemu, wbrew wspomnieniom historycznym i rozmaitości królestw i krajów, dążył i częściowo faktycznie przeprowadził ustrój ogólnego organizmu państwowego, który nie strzegąc interesów najważniejszych i jedności państwa, sprzeciwia się warunkom bytu jego części.

Im więcej użalamy się na zgubne wpływy obecnie panującego systemu, tem więcej uspakajają nas słowa Najwyższego mesażu, uznające fakt, że wielka część ludności tego królestwa życzy sobie rewizyi stosunków swoich do ogółu państwa; z tem większą przyjmujemy wdzięcznością zapewnienie, że zadowolenie tejże odpowiednie potrzebom monarchii gorliwem będzie staraniem rządu Waszej Ces. Mości. Witamy słowa te z tem radośniejszem zaufaniem, że przekonani jesteśmy, iż życzenia owe — życzenia przeważnej większości politycznego narodu Czech — zgadzają się z jasnemi żądaniami odwiecznego prawa i odziedzicznych ustaw.

Dla tego w załączonym do niniejszego adresu memoriale przedstawiliśmy w historycznie uzasadnionej dedukcyi prawnej istniejący stosunek królestwa Czech do ogółu monarchii.

Wyłuszczyliśmy w nim i rozwinęli zarzuty prawne, jak również przedstawiliśmy powody polityczne, które tak w interesie naszej ojczyzny, jak w interesie państwa i dynastyi nie pozwalają nam odstąpić od indywidualności politycznej i od prawa samodzielności królestwa Czech, choćbyśmy byli do tego uprawnieni — i które nie dozwalają sejmowi obecnemu rozstrzygać stanowczo i przesądzająco co do zmian prawnopolitycznego stosunku Czech do Monarchii.

Tę indywidualność prawno-polityczną królestwa Czech i polegające na niej prawo samodzielności, tę podstawę jej istnienia, ten filar potęgi Austryi, tę bezpieczną obronę i podporę naszej dynastyi we wszystkich burzach, które przyszłość w swem łonie chowa, utrzymać nieuszkodzoną i niewzruszoną, jest prawem naszem, obowiązkiem naszym, postanowieniem naszem — i nigdy nie możemy, nie powinniśmy i nie poświęcimy jej.

Każdą inną ofiarę ponieść jesteśmy gotowi. Gotowi jesteśmy na wszelki sposób, odsuwając odpowiednio groźne położenia, formalne zarzuty i chwilowo nie podnosząc uzasadnionych skarg i uprawnionych próśb, jeden tylko cel mając przed oczyma, przyczynić się do tego, aby Czechy przez swój udział w reprezentacyi ogólnej królestw i krajów monarchii z całem swem znaczeniem terytoryalnem narodowem i politycznem mogły zdziałać, aby Austrya uwolniona od szkodliwych wpływów, zamieszek wewnętrznych, mogła całą wagą swego głosu wystąpić w obronie prawa, porządku i pokoju w Europie.

Chętnie bowiem posłuszni jesteśmy wezwaniu Waszej Ces. Mości, które wzrok nasz wznosi po nad kwestye wewnętrzne ku ogólnym zadaniom miłości ojczyzny, ku najwyższym celom wspólnych dążności.

Lecz tylko siła i jedność mogą być podporą; tylko takie królestwo Czech, które w swej indywidualności politycznej tworzy jednolitą całość, może być i będzie niepokonaną państwa podporą; tylko takie królesto Czech, które na mocy dawno odziedziczonego prawa wolnej samodzielności, swój los nierozerwalnie łączy z historyą monarchii, może być i będzie obronną państwa tarczą.

W. C. Mość znasz z poprzednich najniższych oświadczeń, jak również z memoryału, który dzisiaj z naszym adresem składamy u stóp tronu, owe zarzuty prawne niedozwalające nam uważać sejmu obecnego za prawowitą repezentacyę królestwa Czech, a zarazem w skutek tego niedozwalające nam zawrzeć w imieniu królestw Czech stałej i obowięzującej ugody. Posiadając mandaty zaufania przeważnej większości ludności tego królestwa, świadomi uprawnienia moralnego, i mogąc się uważać za tłumaczów lojalności poddania i wierności tego królestwa, ku swemu prawowitemu monarsze, oświadczamy: że — o ile przezorność ludzka sięga — że zaręczyć za to możemy, iż prawowity sejm królestwa Czeskiego gotów będzie zadosyć uczynić najzupełniej wymogom bytu i bezpieczeństwa monarchii.

Gotowość tę udowodni pełen poświęcenia, w razie gdyby się Waszej Ces. Mości podobało stawić mu żądania za konieczne uznane w sposób zwyczajem uświęcony. Udowodni on tę gotowość przy układach o współudział w ogólnej reprezentacyi państwa i o stanowcze uregulowanie stosunków tegoż królestwa do całej monarchii. Gotowość tę udowodni uznając bezwzględnie prawo innych królestw i krajów, uznając, co ze względu na stanowisko królestwa Węgier na mocy ugody jego prawowitego sejmu z Waszą Ces. i k. Ap. Mością stało się ustawą węgierską, i tylko dla królestwa Czech w równej mierze prawa i słuszności podnosząc żądanie, żeby dla tego królestwa uznano stanowczo i zobowiązująco to co na mocy ugody przez nasz prawowity sejm zawartej a przez Waszą Ces. Mość sankcyonowanej niezaprzeczoną moc prawną osiągnie. Żeby taki prawny i prawowity sejm królestwa Czeskiego tym rychlej mógł być zwołany i zebrać się, aby mógł to przez rokowania z obradującem teraz zgromadzeniem sejmowem utorować, niechaj będzie tak staraniem rządu Waszej Ces. Mości jak jest naszem upragnionem życzeniem i celem naszych najszczerszych dążność.

Jeżeli cel ten najpierwszy osiągniętym zostanie, natenczas wypowiadamy ponownie nasze przekonanie, że sejm czeski pojmując wielką chwilę wielkiej myśli doprowadzi odnośne rokowania bez trudności formalnych do pożądanego rezultatu.

W duchu przeto pełnej poświęcenia i zaparcia siebie obrony zagrożonej może niebezpieczeństwem ojczyzny, składamy oświadczenie uroczyste u stóp tronu:

Że zważywszy na groźne położenie państwa i aby umożebnić bezzwłoczne zebranie się ogólnej reprezentacyi monarchii, tym razem i nieprzesądzając prawa samodzielności tego królestwa, gotowi jesteśmy wysłać deputowanych z naszego grona, którzyby reprezentowali królestwo Czech jako takie w delegacyach, jako wspólnej reprezentacyi wszystkich królestw i krajów monarchii.

I oświadczamy dalej:

Jeźli rząd Waszej Ces. Mości dając rękojmię stanowczego uznania zasad naszego stosunku prawnopolitycznego, który znajdzie nawet w najwyższej radzie korony swój wyraz i swoją reprezentacyę, celem utorowania układów o uregulowanie stosunków Czech do całej monarchii, rozpocznie z nami rokowanie, i jeźli naglące okoliczności chwilowe wymagają bezsprzecznie pośpiesznego traktowania tego przedmiotu; natenczas gotowi jesteśmy wysłać deputacyę z naszego grona, która zastrzegając sobie późniejsze zatwierdzenie, rozpocznie rokowania celem potrzebnego porozumienia się z zgromadzonemi reprezentacyami ustawodawczemi innych królestw i krajów, pod zupełnem zastrzeżeniem obustronnego stanowiska prawnego i pod wzajemnem uznaniem ważności tegoż zastrzeżenia.

Najłaskawszy Królu i Panie! Świadomi jesteśmy wielkiej odpowiedzialności moralnej, którą przez te oświadczenia bierzemy na siebie wobec całego kraju. Jednak wiemy, że działamy w myśl ludu czeskiego, w duchu historyi tego królestwa, w duchu jego posłannictwa historycznego, jeźli w tej groźnej rozstrzygania się losów Europy chwili, strzegąc nietykalności korony czeskiej, bronim silnego i nierozdzielnego związku wszystkich królestw i krajów, bronimy potęgi i wielkości Austryi.

Dążąc w tym duchu do wielkigo celu, pozwalamy sobie wyrazić nadzieję, że także inne królestwa i kraje, z równem poświęceniem patryotycznem, równie jak my pomijając formalne zarzuty, równie jak my gotowe usunąć przeszkody do porozumienia się, oddalając nawet uprawnione życzenia i żądania, przyjmą do wspólnego dzieła podaną sobie rękę. Pozwalamy sobie w sercach naszych żywić nadzieję, że Wasza C. i K. Ap. Mość zasadzie takiej rękojmię swego bytu w sobie noszącej ugodę, temu słusznemu prawu korony Czech, udzielisz w królewskiem znaczeniu obrony i opieki. Bóg niech strzeże Czechy, Bóg niech strzeże Austryę, Bóg niech błogosławi, strzeże i utrzymuje Waszą C. K. Ap. Mość!

— Względnie pogłosek o podaniu się do dymisyi ministra wojny bar. Kuhna podaje *Tagespresse* z dobrze, jak powiada, poinformowanego źródła następujące wiadomości: Kiedy się pojawił w *Pesti Naplo* artykuł o bar. Kuhnie, powtórzony następnie przez wiele dzienników, w którym obwiniono ministra wojny, że uchwalone przez delegacye kwoty pieniężne na inne obrócił cele, jak były pierwotnie przeznaczone, bar. Kuhn natychmiast podał się do dymisyi, sądząc błędnie i zupełnie bezzasadnie, że artykuł umieszczony był w *Pesti Naplo* z pobudki hr. Andrassego. W podaniu o dymisyę prosił zarazem minister wojny o ścisłe i surowe zbadanie swego postępowania przez osobną komisyę. Prośbie tej uczyniono zadość, a komisya złożona z wyższych wojskowych usprawiedliwiła bar. Kuhna najzupełniej, gdyż obwinienia *Pesti Naplo* okazały się całkiem zmyślonemi. Wskutek tego minister wojny dał się namówić do cofnięcia swego podania o dymisyę, tem bardziej, że nabrał przekonania, iż hr. Andrassy wcale nie wpływał na wspomniony artykuł. Oto cały przebieg krążącej od jakiegoś czasu pogłoski o dymisyi barona Kuhna.

— W okolicach Czech północnych i w mieście Bozen w Tyrolu, obchodzili czescy Niemcy zwycięztwa pruskie iluminacyą, okrzykami radości i owacyami z pochodniami. Demonstracye te miały od początku do końca charakter anti-austryacki.

Francya.

W sobotę około 5tej wieczór Cesarz Napoleon przybył do Bouillon w Belgii, gdzie miał przenocować. Było przy nim kilku jenerałów, między nimi adjutant jego osobisty Castelnau, tudzież Reille, Vaubert, Ney. Prócz tego znajdowało się około 20 oficerów różnych stopni. Kilku wyższych oficerów pruskich zastępowało naczelnego wodza wojsk niemieckich króla Pruskiego, który uzyskał od rządu belgijskiego pozwolenie na przejazd Cesarza przez Belgię. Szwadron belgijskich strzelców konnych poprzedzał pojazd cesarski, przy którym jechał z lewej strony oficer belgijski, a z prawej koniuszy królewski, a w tyle szło z jakie 20 wozów z rzeczami jeńca.

Napoleon wysiadł w „hôtel des postes“, gdzie siadł do stołu w towarzystwie około 40 osób i potem na noc tam został.

W niedzielę po południu znajdował się w Libramont, małej mieścinie na linii luxemburskiej. Pociąg nie był jeszcze gotowy, gdyż Cesarz jeszcze przybył wcześniej niż się spodziewano. Zeszło więcej niż godzina, zanim pociąg był gotów. Cesarz przepędził pół godziny w sali gościnnej, a drugie pół godziny przechadzał się po peronie i rozmawiał z wielu osobami, a między innemi z hr. Montholon, który ze łzami w oczach objawiał mu swoje przywiązanie. P. Bersolle, sekretarz poselstwa francuskiego w Brukselli, znajdował się w Libramont. Napoleon rozmawiał z nim także, jak również z inżynierem kolei luxemburskiej, któremu rzekł: „jadę do Kassel.“ Obojętność jego uderzała wszystkich, a opuściła go wtedy dopiero, lubo tylko na chwilę, gdy mu wręczono telegram z Maubeuge od syna a raczej od jego nauczyciela, w tych słowach:

„Cesarzowi Napoleonowi w Bouillon albo w Libramont. Książę znajduje się tu w najlepszem zdrowiu. Oczekuje on rozkazów Cesarza.“

Wreszcie pociąg ruszył. Cesarz miał dla siebie powóz, którym jeździł zwykle hr. Flandryi. Podzielony jest on na trzy części: w środku salon, a po bokach dwa gabinety. W jednym z nich zajął miejsce były Cesarz; jenerał bar. Chazal, uprzedzony w sobotę o przybyciu Napoleona do Belgii, przybył do Bouillon z adjutantem swoim kapitanem Sterckx i wsiadł do wagonu cesarskiego. Inne wagony zajęte były przez dwóch pruskich jenerałów, jednego francuskiego, podobno Feliksa Douay, i koniuszego cesarskiego, p. Raimbaux. Jeden z pruskich jenerałów Boyen jest w hełmie, drugi, podobno książę Lippe — a mówiono nawet, co było nieprawdą, że to królewicz Pruski — miał czapkę polową na głowie. P. Raimbaux był w galowym ubiorze koniuszego z haftami i sznurami. Pociągiem tym nikt więcej nie jechał, prócz jeszcze p. Mathieu, dyrektora ruchu kolei luxemburskiej, przybyłego do Libramont, aby urządzić pociąg i powieźć go do Liège.

Pociąg nie jechał na Namur, lecz na Ourthe, Libramont, Marloye, Liège. Na całej drodze mimo zachowania tajemicy wiedziano już, że Napoleon jedzie; na wszystkich też stacyach a nawet na najmniejszych przestankach było mnóstwo ciekawych, którzy jednak nie mogli widzieć Cesarza Francuzów, gdyż pociąg przeleciał jak wicher. Zatrzymał się tylko w Jemelle dla nabrania wody.

Wiadomo, że od Jemelle bardzo blisko do Rochefort, a od dwóch tygodni osiadł tam książę Piotr Bonaparte, który mieszkał tam dawniej. Ks. Piotr był uprzedzony o przejeździe swego krewnego. Znalazł się on w dworcu, lecz w chwili nadejścia pociągu, aby go uwolnić od ciekawych, którzy się cisnęli, szef stacyi wpuścił księcia drugą stroną dworca. Korzystając z 10-minutowego zatrzymania się, obaj krewni rozmawiali z sobą. Napoleon pozostał w powozie, ks. Piotr stał u drzwiczek. Z rozmowy tej przerywanej łkaniem ks. Piotra usłyszano tylko jedno słowo więźnia: „Zobaczymy się niezadługo.“

Było 10 minut przed 4tą, gdy pociąg stanął w Liège (Leodium). Aby uwolnić ex-cesarza od zajechania do dworca tak uczęszczanego jak w Liège, myślano o zmianie w Angleur kierunku lokomotywy i udaniu się wprost drogą na Verviers, ale było to niepodobnem. Z resztą podróżny nie miał do znoszenia przykrości ze strony ciekawych, a postawa jego wskazywała, że się tego nie obawiał. Mieszkańcy miasta nie wiedzieli, że Napoleon miał tamtędy przejeżdżać; nie było wiele ludzi w dworcu, najwięcej 150 osób, urzędnicy kolei i podróżni innych pociągów mający wysiadać, a którzy uwiadomieni przez niedyskrecyę, zatrzymali się, czekając, aż ex-cesarz ukaże się. Wszyscy obecni tłoczyli się do wagonu zajmowanego przez więźnia. Napoleon siedział zasłonięty firanką wagonu, lecz ujrzawszy tłoczącą się publiczność i odgadując jej chęć, odsunął firankę, ktora go zasłaniała. Dozwolił się widzieć, lecz sam nie spojrzał na obecnych. Rozmaite wrażenia sprawiła osoba jego na widzach. „Wygląda dobrze“, mówił jeden; inny podziwiał jego spokojność, i przekonał się, że nigdy z ust nie wypuści cygara. Zdaniem trzeciego, podstarzał się i sterał, oko ma omdlałe, bladość zdradza znużenie i niezmierne wycieńczenie. Ciekawi zachowali przed Napoleonem głębokie milczenie. W chwili odjazdu mężczyzni pożegnali więźnia. O godz. 4 m. 10 dał się słyszeć gwizd machiny, i pociąg ruszył do Verviers. Napoleon ma tam noc przepędzić; zamówiono mu mieszkanie w „hôtel du chemin de fer“ obok stacyi. Jutro we wtorek rano o godzinie 6½ pojedzie do Niemiec i zamieszka w Wilhelmshöhe pod Kasselem, dawnej rezydencyi króla Hieronima Westfalskiego.

Rosya.

Rosya podobnie jak inne mocarstwa neutralne czyni pewne przygotowania wojenne. Donieśliśmy o pogłoskach wojskowych o ruchu wojsk ku zachodniej granicy, jakoteż o zamówieniu 100 kartaczownic; teraz dzienniki rosyjskie podają o utworzeniu 15 bateryj kartaczownic, które mają mieć w czasie pokoju po 4 a w czasie wojny po 8 sztuk tej morderczej broni. Kartaczownice rosyjskie są systemu amerykańskiego, i mają po 6 i 10 wylotów, są ciężkie tak, że potrzebują czterech koni do wożenia. Ma już być gotowych 130 sztuk, a w ciągu zimy jeszcze 200 będzie wygotowanych. Wojska pozostające w obozie podlegają ciągle przeglądom i uczą się strzelania z odtylcówek, przy czem ministerstwo poleciło oduczać żołnierzy od próżnego tracenia patronów.

Do Moskwy przybył Car na kilka dni dla odbycia przeglądów wojskowych. Cesarzowa jedzie do Krymu w połowie tego miesiąca.

Teatr wojny.

Obecnie prócz Strasburga i Metz, Paryż jest, jak wiadomo, głównym przedmiotem operacyjnym pruskiego najazdu. Paryż jakeśmy to już mieli sposobność powiedzieć, jest największym placem ufortyfikowanym w świecie; jego warownie, położenie, bogactwo i znaczenie jako stolicy wielkiego, jednolitego i scentralizowanego państwa, jego zasoby materyalne wreszcie, umożebniają obronę tej metropoli świata, która mogłaby urągać najkolosalniejszym wysileniom ataku. Ale na to potrzeba osobowych środków obrony, potrzeba wyćwiczonego wojska, powodującego się więcej zimną krwią i matematyczną ścisłością w ruchach, niż zapałem unoszącym ducha, a nieraz paraliżującym działanie. Bombardowanie Paryża nie jest przypuszczalnie możebnem, gdyż nieprzyjacielskie bateryе moździerzowe nie mogą zbliżyć się pod miasto do wymaganej odległości, nie wystawiwszy się na niszczący ogień osobnych warowni; gwałtowny atak na stolicę w tych warunkach, jest również prawie niepodobnym, gdyż staje mu na zawadzie konstrukcya fortów, ich militarnie wyborny stan i odpowiednia (przypuściwszy dostateczne siły obronne) załoga. Pozostaje zatem blokada lub regularne oblężenie. Blokada wtedy mogłaby wywrzeć należyty skutek, gdyby nieprzyjaciel po obu brzegach Sekwany miał tak wielkie siły, iżby mógł przeszkodzić dowozowi żywności i skutecznie odpierać ewentualne wycieczki. Wobec oblegania twierdz Strasburga i Metz, wobec załóg jakie Prusacy zostawiać muszą w najechanych prowincyach, nieprzyjaciel wytężywszy swe rozporządzalne siły, z trunością, a nawet wydaje się niepodobieństwem, aby mógł obsaczyć kilkomilowy obwód Paryża. Prócz tego potrzeba odpowiednich olbrzymich materyałów oblężniczych, co wszystko wymaga czasu i niesłychanego wytężenia, podczas gdy każdy dzień zwłoki zyskanym jest dla nadziei ocalenia Francyi, organizującej na południu nowe armie.

Armie pruskie jakie dziś są w ruchu ku Paryżowi, liczą mniej więcej 250,000. Armia królewicza saskiego składa się z korpusu gwardyi, oraz z 4go i12go korpusu; armia następcy tronu pruskiego z 5go, 6go, 11go pruskiego i 1go bawarskiego korpusu. Około Metz stoi 150 do 200,000 wojska. Gdyby się twierdza poddała, wojsko to byłoby użytem przeciw Paryżowi. Jeżeli przeciwnie Metz zdoła się jeszcze kilka tygodni utrzymać i Paryż również długo zdoła stawiać czoło nieprzyjacielowi, natedy siła francuska mogłaby wzróść na południu do imponującej liczby, i zakwestyonować ostateczny rezultat zwycięstw armij pruskich dotąd upojonych i olśnionych tryumfami.

Depesza z dnia 7 z Stuttgartu donosi, że z raportu szefa sztabu jeneralnego w głównej kwaterze o ostatnich bitwach pod Sedanem pokazuje się, iż bitwy były tam o wiele jeszcze zaciętsze niż pod Wörth. Każdy atak odbywał się na bagnety, popierany strasznym ogniem artyleryi; każda wieś, każdy płot, każde w ogóle stanowisko, które Francuzi mieli w swej mocy i bohatersko bronili, brane były przeważną siłą, gdyż inaczej niepodobnem byłoby wyprzeć nieprzyjaciela z korzystnych jego pozycyj. Kolumny szturmujące ucierpiały okropnie, gdyż nieprzyjaciel cały swój ogień koncentrował przeciw nim. Straty są ogromne. Według nadeszłych dotąd doniesień, podane są straty pruskie na 45,000 w zabitych, rannych i zapodzianych. Ze strony francuskiej straty wynosić miały 25,000. Wziętych w niewolę podczas bitwy i w czasie kapitulacyi Francuzów wszelkiej broni było 58,000, prócz oficerów, którzy są oddzieleni; liczba ich wynosi 4000, między którymi 42 jenerałów. Chassepotów oddano 70 kilka tysięcy, 40 bateryj dział i wielką liczbę kartaczówek.

Presse wiedeńska podaje następującą charakterystykę teraźniejszej niemieckiej i francuskiej sztuki wojennej, skreśloną przez austryackiego oficera sztabowego:

Już w r. 1866 można się było z operacyj armii pruskich przekonać, że pruski sztab jeneralny zerwał z tradycyjnemi aksyomatami strategii i taktyki, i do pokonania przeciwnika nową przybrał metodę sztuki wojennej. Kolosalne masy wojsk, jakie gromadzą się teraz na polach bitew, sieć kolei żelaznych i telegrafów, nakoniec istota zasad taktycznych zmienionych działami precyzyjnemi, kartaczówkami i karabinami odtylcowemi, które daleko szybciej niż dawniej sprowadzają rozstrzygnienie walki, są ważnemi motywami owej metamorfozy w kierownictwie i używaniu większych korpusów, którym i teraz uległa armia francuska mimo bohaterskiej waleczności, jakiej w tylu walkach wobec zwycięzców dała dowody. Nie tylko przeto odwadze i duchowi patryotycznemu wojsk niemieckich przypisać należy zwycięztwa pod Wörth, Metz, Beaumont, Sedanem, lecz są one naturalnem następstwem racyonalniejszego kierownictwa armij niemieckich, a zatem nie rezultatem czynników materyalnych i moralnych, lecz tryumfem postępu umiejętności sztuki wojennej, co następującemi dowodami uwidocznić chcemy.

Jeżeli jeszcze za czasów Napoleona I i później aż do zaprowadzenia odtylcówek i dział gwintowanych, [illegible] bronią postępujących naprzód kolumn piechoty i kawaleryi, ograniczała się na poruszaniu swych kolumn w możebnie skoncentrowanej postawie, aby pędem połączonego [illegible] ataku przełamać linie nieprzyjacielskie, [illegible] w czasach teraźniejszych [illegible] tem szybciej i [illegible] gdyż działa precyzyjne, kartaczówki i odtylcówki tem łatwiej zniszczyć są w stanie [illegible] swego celu, gdy te w [illegible] strzałów są [illegible] przez się tylko [illegible] więc było sztuki [illegible] w taktyce takie stworzyć prawidła, któreby wykluczając koncentrowanie się wielkich mas wojska w możebnie małych przestrzeniach, a nie zmniejszając przez to [illegible] obliczonej nie[illegible] rozmaitym rodzajom broni w przeciwieństwie do taktyki uderzenia, pokonywać przeciwnika gwałtowną, koncentryczną akcyą ognia.

Skupianie wielkich korpusów wojska na kilku gościńcach [illegible] o·peracyi [illegible] taktyczną niekorzyść, [illegible] ra- zie głęboko [illegible] jakie dziś występują na teatr wojny, [illegible] w ciągu całego dnia [illegible] atakową [illegible] może, że czoło [illegible] zostanie, [illegible] gnąć zdoła. Tak [illegible] królewicza Pruskiego, [illegible] do Czech wtargnęła, [illegible] na szósty korpus [illegible] gościńcem. [illegible] przez Trautenau, [illegible] dywizya gwardyi [illegible] swój węzeł zborny [illegible] linia pochodowa [illegible] była zatem [illegible] liniami posuwane korpusy [illegible] w dniu 27, 28 i 29 czerwca [illegible] z flanki.

W wojnie teraźniejszej [illegible] się to samo: [illegible] z Lautenburg-Maxau [illegible] korpusów, tworzących [illegible] Weissenburgowi, a z [illegible] Sulz, Holschloch [illegible] się w Froschweiler [illegible] korpusu MacMahona.

Fakta te [illegible] taktyki armii niemieckiej [illegible] przeciwnika i [illegible] ściami spowodowany [illegible] od tej maksymy [illegible] nie rozstrzygającemi [illegible] nieprzyjaciela [illegible], aż taktyczny [illegible] ukończony zostanie [illegible] z nieodpartym krzyżowym ogniem i zagrożeniem linii odwrotowej klęskę przeciwnika sprowadzi.

Manewr ten [illegible] z terenem dobrze obeznanych wodzów, [illegible] wśród ognia wojska, wykonany został na wielką skalę skutecznie pod Weissenburgiem, Wörth, Saarbrükken-Forbach, w d. 18 sierpnia pod Metz i w dniu 2 września pod Sedanem.

W bitwie pod Metz [illegible] wystąpiła w szczególnie [illegible] Waleczność 9go korpusu pruskiego pod Verneville i St. Ail, równie jak gwardyi [illegible] St. Marie-aux-Chênes i St. Privat [illegible] aż 12ty korpus (Sasi) [illegible] na prawe skrzydło pozycyi francuskiej [illegible] nie był uderzył. [illegible] nieprzyjacielskich frontów [illegible] ania, jeżeli [illegible] do kroku zaczepnego, [illegible] ku linii pochodowej i odwrotnej [illegible], jak to było w armii [illegible] w r. 1866 i 3ej armii niemieckiej [illegible] W takim razie da się [illegible] postawa zaczepna [illegible] zagrożenia linii [illegible] w d. 18 sierpnia pod Metz, [illegible] 2giej armii niemieckiej [illegible] pozycyi francuskiej, [illegible] aby dojść do [illegible] Podobny manewr [illegible] zagrożonym odwrotem) wykonany przez Fryderyka W. pod Kollinem, udaremnił [illegible] feldmarszałek Daun, [illegible] armii pruskiej. Jeżeli [illegible] nie używając ten ś[illegible]wało się być [illegible] wie z pewnością [illegible] francuska po[illegible] obronnej i że [illegible] ał na prawym [illegible] oczyć zaczepnej [illegible] skłoni się do [illegible] owym pruskim [illegible] ciela wobec do[illegible] mu innego w[illegible] onne) jest najl[illegible] ania.

Jeżeli po [illegible] wybitniejszego [illegible] armia austr[illegible] francuska uległ[illegible] wszędzie z nieuchr[illegible] i z równocze[illegible], to jasnem j[illegible] niemieckie [illegible] strategicz[illegible] rozdzielonych [illegible] nieprzyjacielskie w[illegible] skombi[illegible] pojedyncze [illegible] wagą. S[illegible] operujący[illegible] doraźne po[illegible] francuska przez po[illegible] pozbawiła się całki[illegible] krzydłową sw[illegible] pod Chal[illegible] skutkiem lek[illegible] tak potrz[illegible] i korpusami.

Przytoczone właśnie maksymy strategiczne i tak-

tyczne, zastosowywane przez armię niemiecką w obecnej wojnie, znalazły szczególną pomoc w nieudolności równie naczelnego dowództwa, jak podporządkowanych dowódzców francuskiego wojska. Naprzód strategiczne rozrzucenie słabszych korpusów francuskich między Strasburgiem i Thionville, które urządzone według wzoru wynalezionych przez austryackiego jenerała Lascy rozpołożeń kordonowych, (metoda, która przez austryackich jenerałów w r. 1796 i 1797 we Włoszech nad Ticinem, Addą i Adygą zastosowana, naczelnie dowodzącemu jenerałowi Bonapartemu do znanych tanich zwycięztw dopomogła), musiało przy pierwszem natarciu przez 1szą i 2gą armię rozpaść się w swoje czynniki, a następnie majaczał w akcyach taktycznych jenerałów francuskich jeszcze duch szkoły Napoleona Igo, której zadaniem było w przeciwieństwie z metodą koncentrycznego ataku, przełamywać nieprzyjacielskie linie bojowe, przez co się stało, że Mac-Mahon rzucił się pod Wörth na czterykroć liczniejszą 3cią armią niemiecką w jawnym zamiarze przecięcia z Froschweiler związku jej korpusów; ztąd to ponowne zmiany jego frontu, przypominające walki pod Rivoli w r. 1796. I Frosard zdawał się mieć pod Saarbrücken nadzieję przeszkodzenia korpusem swym z gór pod Spikeren, połączeniu się 1ej i 2giej armii. W szalonym ruchu Mac-Mahona z Chalons ku Thionville w tyle zwycięzko ku Paryżowi postępującej armii, upatrywać można nieszczęśliwe naśladownictwo taktyki Napoleona Igo, który podjęty wśród szans daleko niepomyślniejszych, tem tragiczniejszy odniosła skutek.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 9 września. Brak miejsca zmusił nas do cofnięcia sprawozdania z ostatniego posiedzenia Rady miejskiej. Umieścimy je jutro.

— W tych dniach otrzymało Towarzystwo naukowe darem berdysz, z napisem ruskim i nazwiskiem Bohdana Chmielnickiego, przed którym miał on być noszony według przechowującego się podania.

Magistrat krakowski nadesłał do tegoż Muzeum, według pierwotnego przeznaczenia, podobizny niektórych przedmiotów znalezionych w sarkofagu Kazimierza Wgo, wykonane przez p. Ziębowskiego, a mianowicie ostrogi, guziki i pierścień. Kopija korony, berła i jabłka królewskiego, użyte przy obrzędzie pogrzebowym, dotąd znajdują się w kapitule katedralnej.

— Wymieniając zapisy zrobione przez obywatelkę tutejszą niedawno zmarłą, p. Löwinsteinową na różne zakłady i fundacye dobroczynne, naznaczyliśmy cyfry tych zapisów w złotych austryackich gdy tymczasem są one w rublach. Ogół zapisów pomienionych wynosi rubli 7,500, a zatem 12,500 złr.

— Artyści sceny tutejszej wrócili we środę z letniej wycieczki do Solca i Kielc, gdzie od czasu wyjazdu swego w końcu czerwca dawali przedstawienia, a jutro rozpoczynają kurs zimowy komedyą w 3 aktach hr. Aleksandra Fredry: *Damy i Huzary*.

— Jutro w sobotę młody pirotechnik Michał Mądrzykowski spali wieczorem na Błoniach ognie sztuczne. Wczesny zmierzch o tej porze dozwoli też odbyć się wcześniej temu widowisku, z którego dochód przeznaczony na utrzymanie ubogiej matki i rodzeństwa.

— D. 6 września umarł w Krakowie Roman Stąpalski urzędnik dawniej sądu najwyższego (Senatu) w Warszawie licząc lat 37. Przez lat kilka przebywał on na wychodztwie we Francyi.

— Rada szkolna krajowa naznacza d. 17 do 19go września na egzamina poprawcze dojrzałości w gimnazyach krakowskich, a dalszy ciąg egzaminów dojrzałości w drugiem gimnazyum lwowskiem rozpocznie się 26go września.

— NPan ofiarował 100 złr. gminie Koszarawa w Galicyi na odbudowanie kościoła.

— Karty korespondencyjne używane dotychczas w obrębie monarchii austryackiej mogą być przesyłane nadal do całych Niemiec i Luxemburga, t. j. krajów związku pocztowego, wszelako opłacać mają 5 centów. Dopóki zaś nie będą wprowadzone karty opatrzone 5 centowym znakiem pocztowym, wolno jest na zwykłej 2 centowej karcie przylepiać znaczek na 3 centy. Karty niedostatecznie frankowane albo przeznaczone do innych krajów nie będą wcale przesyłane.

— **Wadowice** 6go września.

(*G.*) Otwarcie 5ej klasy i przeistoczenie gimnazyum niższego na realne nastąpi prawdopodobnie jeszcze tego roku od 1go października. Liczba uczniów w gimnazyum realnem wyniosłaby już w pierwszej klasie przeszło 70.

Ponieważ p. Czedik tak gorliwie zajmuje się sprawą gimnazyum tutejszego, miasto więc wysyła znowu deputacyę do Wiednia, aby mu podziękować za dobre jego chęci i zarazem prosić o przyspieszenie tej sprawy.

Z radością przyjęła Rada gminy Wadowic reskrypt Rady szkolnej, że Ministerstwo uczyniłoby zadość życzeniu miasta, gdyby wyjaśniono kwestyę, czyby nie było odpowiedniej tak dla okolicy jak i zachodniej części Galicyi zamienić niższe gimnazyum na realne i uzupełnić je stopniowo do ośmiu klas. Ponieważ miasto już przed dwoma laty prosiło Rady szkolnej o taką przemianę, dla tego Rada szkolna przystała na propozycyę Ministerstwa i w tej chwili załatwiła tę sprawę.

— Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującego zawiadomienia:

W celu uczczenia 187ej rocznicy oswobodzenia Wiednia przez króla polskiego Jana III Sobieskiego, odbędzie się w dniu 11 b. m. na Łysej górze (Kahlenberg) pod Wiedniem nabożeństwo o godzinie 10ej rano, na które Szanownych Rodaków w Wiedniu zamieszkałych zaprasza

Stowarzyszenie rzemieślników polskich w Wiedniu „Siła".

Julian Kostka przewodniczący, *Al. Małecki* sekretarz.

— X. J. Polkowski (z Lubostronia w Wielkopolsce) wydał w Dreznie u Kraszewskiego spis pomników polskich w kościołach w Rzymie. Wydanie piękne ozdobione drzeworytem popiersia kardynała Hozyusza z nagrobku jego w Santa Maria in Trastevere. Odlew tego popiersia posiada gabinet archeologiczny Uniw. Jagiell., z daru hr. Aleksandra Przezdzieckiego.

— Fryderyk II król Pruski uważał język niemiecki za nieokrzesany; pisywał też zwykle po francusku, a zmuszony używać niemieckiego, przekładał go makaronizmami. Jeszcze przed niewielu laty należało w Niemczech do dobrego tonu szpikować niemczyznę wyrazami i wyrażeniami francuskiemi. Następnie każenie języka obcemi wyrazami przeniosło się z piśmienictwa i salonów, do kupczyków, perukarzy i kelnerów. Obecna wojna wprowadza w Niemczech reakcyę w tym względzie. Ale pod tym względem nie odbywa się bez śmieszności. Zaczęto bowiem w Niemczech golić bródki napoleońskie, jak gdyby każdy co ją nosił, już miał być podobnym do Napoleona III.

— Hrabia Trapani umarł w Gmunden d. 5 września. Franciszek Bourbon, najmłodszy brat Ferdynanda II a stryj Franciszka II króla Neapolitańskiego, liczył lat 43. Ożeniony był z arcyks. Maryą Izabellą córką Leopolda II, W. księcia Toskańskiego.

— Dnia 7 września pogoda; termometr od + 6°.6 doszedł do + 20°.2 R. Dnia 8 przed południem wicher południowy, po południu deszcz, w nocy pogoda; termometr od + 20°.8 spadł wieczorem na + 6°.9 R. Barometr od południa dnia 8 szybko idzie w górę; rano dnia 9 września o godzinie 6ej stan jego był 329.47, termometru + 6°.8 R. Wiatr zachodni słaby.

— W sobotę dnia 10go września, Śgo Mikołaja z Tolentynu wyznawcy.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Kraków 9 września. Lubo z powodu święta uroczystego nie było w dniu wczorajszym targu na Baranie, przecież dowieziono cokolwiek pszenicy i żyta, które po cenie: pszenica od 39 do 44 zaś żyto od 25 do 27½ zakupione zostało.

Handel zbożowy dzisiaj na Kleparzu był prawie martwy, ani dowozu ani chęci zakupna nie było widać. Ani tutejsi spekulanci i właściciele młynów, ani też z Tęczynka nie okazywali wielkiej chęci kupna, w skutek czego ceny zniżyły się: pomimo tego, nie było wielkiego ruchu. Płacono za pszenicę od 9 najwięcej do 10·75; żyto od 6·40 do 6·75; jęczmienia nie było, a za owies płacono od 3 do 3·50; innych produktów nie było.

Do końca sierpnia r. b. panowała zaraza na bydło w Worwolińcach w powiecie zaleszczyckim; w Słobudce dżuryńskiej, w Laszkowcach i Wierzbowcach w powiecie czortkowskim; w Wasylkowcach w Husiatynie i w Oryszkowcach w powiecie husiatyńskim; w Załukwi, Jezupolu i w Tustaniu w powiecie stanisławowskim; w Olchowcu w powiecie horodeńskim, i w Chorostkowie w powiecie rohatyńskim — gdzie z 4726 sztuk bydła rogatego 52 padło, a 74 chorych i 126 o zarazę podjrzanych ubito.

Wieliczka 5go września.
Pszenica 4·88, żyto 3·38, jęczmień 3·—, owies 1·63, ziemniaki 1·—, siano 1·50, słoma 1·—.

Biała 5go września.
Pszenica 5·23, żyto 3·23, jęczmień 3·13, owies 2·35, kukurudza 3·50, groch 4·40, bób 3·75, soczewica 5·40, proso 7·50, tatarka 3·30, cetnar konopi 25·—, lnu 20·—, ziemniaki 1·20, siano 1·50, słoma 1·60, mięso 25 cent., drzewo twarde 10·—, miękie 7·50.

Nowy Sącz 5go września.
Pszenica 4·88, żyto 3·38, jęczmień 2·45, owies 1·80, groch 4·—, ziemniaki 1·25, słoma —·90, siano 1·30, drzewo twarde 8·50, miękie 5·50, funt masła —·35, okowita —·50.

Rzeszów 5go września.
Pszenica 4·65, żyto 2·85, jęczmień 2·40, owies 1·75, groch 3·30, fasola 4·25, tatarka 2·40, proso 3·05, ziemniaki 1·—, rzepak 7·50, koniczyna 25·—, siano 1·45, słoma 1·05, drzewo twarde 9·—, miękie 6·—, mas okowity —·72, funt masła —·45, mięsa —.19, kopa jaj —·90.

Gorlice 5go września.
Pszenica od 4·20 do 4·40, żyto od 2·80 do 3·—, jęczmień od 2·30 do 2·50, owies od 1·60 do 1·70, groch 3·—, bób 2·80, kukurydza 3·80, ziemniaki 1·60, siano 1·—, słoma 1·80, funt mięsa 15 cent., drzewo twarde 5·20, miękkie 3·10.

Żywiec 6go września.
Pszenica 6·50, żyto 4·05, jęczmień 3·50, owies 2·75, groch 4·75, bób 4·25, tatarka 6·25, proso 9·—, kukurydza 4·25, ziemniaki 1·80, konicz 2·50, siano 2·—, słoma 2·—, drzewo twarde 7.—, miękie 5·80, mas okowity —·80, masła 1·30.

Wojnicz 2go września.
Pszenica 4·30, żyto 2·85, jęczmień 2·18, owies 2·05 hreczka 1·80, jagły 8·—, groch 4·20, ziemniaki 1·10, siano 1·65, słoma —·95, drzewo twarde 10·50, miękie 8·20, mięso —·18.

Wiedeń 4go września. (*Targ wołowy*).
Na dzisiejszy targ dowieziono do 3000 sztuk wołów a mianowicie: niesprzedanych z Oświęcimia 1460, prosto z Galicyi 620, resztę zaś z Węgier.

Przywóz galicyjski składał się z 2/3 części kontumacyjnych wołów. W Oświęcimiu zakupiono pewną partyę wołów dla 8 korpusu armii pruskiej, w kilka chwil otrzymał kupujący depesze, w skutek której od kupna odstąpił.

Ceny na dzisiejszym targu spadły od ¼ do 1 zlr. na cetnarze.

Przyjechali do Krakowa od 7go do 9go września.

HOTEL DREZDENSKI: Władysław Gołębiowski wł. dóbr z Kongresówki, Adam Bagniewski z Warszawy, Jan Zieleniewski z Kongresówki, L. Kaufmann z Wiednia, Edmund Komar z Rosyi, A. Rapaport ze Lwowa, Tekla Szujska właścicielka dóbr z Galicyi, Gustaw Postruski z Rosyi, J. Hoffman z Wiednia, Józef Kisielnicki z Kongresówki, Jerzy Urzica kupiec z Mołdawy, L. Michałowicz ze Lwowa, L. Eichborn z Berlina.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 września. Minister spraw zagranicznych Jules Favre wydał pod d. 6 bm. następujący okólnik do reprezentantów francuskich za granicą:

Panie! Wypadki, jakie właśnie w Paryżu zaszły, dają się tak dobrze wytłumaczyć niewzruszoną logiką faktów, że nie potrzeba zajmować się długo ich duchem i doniosłością. Ludność Paryża ustępując niepowstrzymanemu a długo hamowanemu popędowi, poszła za wyższą koniecznością, jaką było własne jej zbawienie. Nie chciała ona zgubić się wraz ze zbrodniczą władzą rządową, która Francyę wiodła do upadku; nie orzekła usunięcia Napoleona III i jego dynastyi, lecz zapisała je tylko w imieniu prawa, sprawiedliwości i publicznego zbawienia. A ten wyrok został z góry tak dobrze ratyfikowany w sumieniu wszystkich, że żaden z najkrzykliwszych obrońców upadłego rządu nie powstał, by go wspierać. Runął on sam przez się, pod ciężarem własnych błędów, wśród radości niezmierzonej ludu, nie rozlawszy ani jednej kropli krwi, nie pozbawiwszy ani jednej osoby wolności. I można było — rzecz w dziejach niesłychana — widzieć, jak obywatele, którym okrzyk ludu nadał niebezpieczny mandat walczenia i zwycięzenia, ani na chwilę nie pomyśleli o przeciwnikach, którzy dniem przedtem grozili im egzekucyami wojskowemi. Odmawiając im zaszczytu brania jakiegokolwiek udziału w odporze, stwierdzili tylko swoje zaślepienie i niemoc.

Porządek ani na chwilę naruszony nie został. Zaufanie nasze w mądrość i patryotyzm gwardyi narodowej i całej ludności dozwala nam twierdzić, że nie będzie i nadal zakłóconym. Uwolniony od hańby i niebezpieczeństwa rządu dla wszystkich swoich obowiązków wiarołomnego, każdy pojmuje, że pierwszym aktem tego na nowo zdobytego wszechwładztwa narodowego, jest, panować nad samym sobą i szukać siły w poszanowaniu prawa. Zresztą, czas nagli, nieprzyjaciel u bram naszych, a jedna tylko myśl nas przejmuje, wyparcia go z ziemi naszej. Ale obowiązek ten, który przyjmujemy z gotowością, nie przez nas narzucony został Francyi; nie byłaby ona go ponosiła, gdyby głos nasz był wysłuchany. Broniliśmy polityki pokoju, nawet narażając się na utratę popularności. Obstawać przy niej będziemy zawsze z głębokiem przekonaniem. Pęka nam serce na widok tych rzezi ludzi, w których kwiat obu narodów ginie, gdy można go było z nieco zdrowym rozsądkiem a przy wielkiej wolności od tych strasznych katastrof uchronić. Zbywa nam na wyrażeniach, aby odmalować podziw nasz dla naszej bohatyrskiej armii, którą nieudolność naczelnego dowództwa poświęciła, z która przez same nawet klęski większą jest aniżeli przez najświetniejsze zwycięstwa; gdyż lubo znała błędy, jakie jej zagrażają, poświęciła się, wzniosłem obliczem idąc na pewną śmierć, aby honor Francyi wybawić z kału jej rządu. Cześć jej za to! Naród otwiera jej swoje ramiona. Rząd cesarski chciał oboje rozdzielić. Klęski i obowiązek spajają je w uroczystym uścisku. Przymierze to przypieczętowane patryotyzmem i wolnością, zrobi nas niezwyciężonymi; gotowi na wszystko, spojrzyjmy z spokojem na położenie rzeczy, jakie nam jest zgotowane.

Położenie to, streszczam je w kilku słowach, podaję pod sąd mojego kraju i Europy.

Potępialiśmy głośno wojnę, a zapewniając o szanowaniu przez nas praw innych ludów, żądaliśmy, aby zostawiono Niemcy panami swojego losu. Pragnęliśmy, aby wolność zarówno wspólnym dla nas węzłem i wspólną naszą tarczą była. Byliśmy przekonani, że te siły moralne zapewniłyby na zawsze utrzymanie pokoju. Jako zaś sankcyę, żądaliśmy broni dla każdego obywatela, organizacyi obywateli z wyborem sobie naczelników; wtedy bylibyśmy na ziemi naszej niepokonani. Rząd cesarski, który od dawna interesa swoje odłączył od interesów kraju, odepchnął tę politykę. Podejmujemy ją z nadzieją, że Francya nauczona doświadczeniem, będzie tak rozumną, aby ją wykonać.

Król Pruski oświadczył ze swojej strony, że prowadzi wojnę nie z Francyą, lecz z dynastyą cesarską. Dynastya upadła, a wolna Francya powstaje. Czy chce król Pruski prowadzić dalej bezbożną wojnę, która dla niego stać się może przynajmniej tak zgubną jak dla nas? Chceż on dać światu w 19tym wieku okrutny obraz dwóch narodów nawzajem się tępiących, które zapominając o ludzkości, rozsądku, umiejętności, gromadzą gruzy i trupy? Wolno mu wziąść na siebie w obliczu świata i dziejów tę odpowiedzialność. Jeżeli to wyzwaniem — przyjmujemy je. Nie odstąpimy ani piędzi ziemi z naszych narodowych posiadłości, ani jednego kamienia z twierdz naszych. Pokój obelżywy byłby pokojem na krótki termin i przyniósłby wojnę do upadłego. My zaś układać się będziemy tylko o pokój trwały.

Gdy interes nasz jest interesem całej Europy, a mamy powód spodziewać się tego, wolna od wszelkich trosk dynastycznych, kwestya w ten sposób postawioną będzie w gabinetach. A choćbyśmy nawet sami jedni pozostać mieli, nie znużymy się. Mamy armię gotową na wszystko, twierdze dobrze zaopatrzone, dobrze urządzony pas warowni, głównie zaś mamy piersi 300,000 wojowników, którzy zdecydowani są wytrwać aż do ostatniego. Jeżeli idą pełni miłości złożyć wieńce u stóp posągu miasta Strasburga, nietylko słuchają uczucia podziwu pełnego zapału, ale zarazem dają hasło bohatyrskie, przysięgają stać się godnymi swojej braci alzackiej i jak ona umierać. Po warowniach idą okopy, po okopach barykady! Paryż może się trzy miesiące trzymać, a jeśli upadnie, powstanie Francya gotowa na jego wezwanie, by go pomścić. Przedłużyłoby to walkę a napastnikowi przyniesie zgubę.

To, Panie, wiedzieć powinna Europa. Przyjęliśmy władzę rządową nie w innym jakim celu; nie zatrzymalibyśmy jej ani na chwilę, gdybyśmy nie zastali ludności Paryża i całej Francyi gotowej do dzielenia naszych postanowień. Streszczam je w jednem słowie. Przed Bogiem, który nas słyszy, przed potomnością, która o nas wyda sąd swój, nie pragniemy nic innego prócz pokoju; ale jeżeli prowadzić będą z nami fatalną wojnę, którą potępiliśmy, dopełnimy powinności naszej aż do dna, a mamy silną ufność, że sprawa nasza, będąca sprawą słuszności i sprawiedliwości, w końcu odniesie tryumf.

W tym duchu wzywam Pana, abyś wyjaśnił p. Ministrowi, przy którym jesteś uwierzytelniony, położenie i zostawił mu w rękach odpis tego aktu.

Proszę przyjąć itd.

Juliusz Favre.

Paryż 7 września. W skutku zbliżania się Prusaków, wiele osób zamożniejszych opuszcza Paryż. Thiers odmówił udziału w rządzie. — Dzienniki dobrią sobie nadzieję z téj okoliczności, że jak donosi *Liberté*, gdy Favre zawiadomił telegrafem prezydenta Stanów Zjednoczonych o zmianie rządu, równocześnie upraszał Ameryki o pomoc. Z tego powodu dzienniki rozbierają przymierze amerykańsko-rosyjsko-francuskie.

Paryż 7 września. Czoła kolumn pruskich zawsze jeszcze znajdują się w pobliżu Laon i Epernay. W samym Laon nie ma jeszcze nieprzyjaciela. — Rząd tymczasowy ogłasza, że załoga w Toul zasłużyła się ojczyźnie.

Paryż 7 września. Dowódzca w Mezières donosi, że nieprzyjaciel posuwa się na Soissons. Wbrew wieściom z innych stron rozszerzanym, Prusacy nie ukazali się w departamencie Aube. Depesze z Mulhouse mówią o dzielnym oporze, jaki stawiają wolni strzelcy i gwardya narodowa, nie dopuściwszy przeprawić się nieprzyjacielowi przez Ren. Ranni francuscy, których pełno leży w Sedanie, przewiezieni będą do miast północno-zachodnich w obecnej przerwie działań wojennych.

Londyn 7 września. Cesarzewicz francuski przybył do Hastings. Gramont, Lavalette, Persigny, Metternich i Guizot przybyli tutaj, a bawią tu także ministrowie Gladstone i Granville. — *Times* radzi Francuzom, aby odstąpili Alzacyę i Lotaryngię.

Londyn 7 września. Rosya proponuje zwołanie kongresu dla utorowania drogi pokojowi, lecz Prusy odrzucają.

Bruksella 7 września. *Indép. belge* mówi, że Cesarzowa Eugenia przebywa na zamku Meysse pod Brukselą przy familii Hacvorst. Potwierdza się, że książęta Orleańscy, prócz hrabiego Paryża, który pozostaje w Londynie, wyjechali do Francyi.

Bruksella 7 sierpnia. *L'Etoile belge* donosi z Virton (na granicy francuskiej) z 6go: Wstrzymano bombardowanie Montmédy; znaczna część miasta zburzona. Niemcy zmienili swoje stanowiska; zdaje się, że opuścili okolicę dla połączenia się z głównemi siłami.

Monachium 7 września. Członek Izby wyższej bar. Schrenk (dawniej minister a ostatnim razem poseł przy Związku niemieckim w Frankfurcie) ma zostać pełnomocnikiem bawarskim w Wiedniu.

Karlsruhe 7 września. Według *Karlsruher Ztg*, zaczęło się teraz bombardowanie Schlettstadt (w pobliżu Renu), jednak z początku jeszcze słabo. Pod Markirch zaszła potyczka między francuskimi strzelcami i wojskiem badeńskiem. Znaczna liczba Francuzów musiała się poddać. Z innej strony piszą: Dziś w nocy wojsko badeńskie przeprawiło się przez Ren i sprowadziło napowrót łodzie zabrane przez gwardyę ruchomą francuską pod Bellines.

Bern 7 września. Baron Comminges-Guitot, poseł francuski tutaj, podał się do dymisyi. Jules Favre zapytał telegrafem tutejsze poselstwo o wrażenie sprawione w Szwajcaryi ogłoszeniem rzeczypospolitej we Francyi; odpowiedź brzmiała przychylnie.

Florencya 7 września. Dzienniki uderzają na rząd z powodu zaniechania w ostatniéj chwili wyprawy na Rzym. *Opinione* wróży wielkie zawikłania europejskie; *Diritto* radzi rządowi tymczasowemu we Francyi, aby nie w samym tylko Paryżu, lecz w każdem większem mieście utworzyła się władza rządowa, dopóki nieprzyjaciel nie zostanie z kraju wyparty. *Riforma* żąda, aby rząd włoski zająwszy Rzym, natychmiast przeniósł tam władze. Ministeryum odpowiedziało pod d. 5 b. m. na adres członków lewicy: „Rząd postąpi sobie w kwestyi rzymskiéj stosownie do danych oświadczeń w Izbie i w senacie, i gotów jest zdać parlamentowi sprawę z swojego politycznego zachowania się."

Florencya 7 września. Rząd włoski wydał memoryał do mocarstw, a spodziewaną jest proklamacya króla do narodu. Nietylko Ricasoli, lecz oraz Ponza di San Martino zawezwany został przez rząd telegrafem. Jenerał Cadorna przybył tu dziś rano, a wieczorem ma wracać na granicę rzymską do armii. Nino Bixîo otrzymał dowództwo dywizyi w jego armii.

Florencya 7 września. Minister wojny ze względów zdrowia wziął dymisyę, następcą po nim mianowany jenerał Ricotti. Druga kategorya klasy wieku z r. 1848 została powołaną pod chorągwie.

Petersburg 7 września. Według *Journal de St. Petersbourg*, rząd rosyjski złożył oświadczenie urzędowe, iż wspierać będzie wszelkie usiłowania mające na celu zlokalizowanie wojny, skrócenie jej trwania i przyspieszenie zawarcia słusznego i trwałego pokoju. Na pomocy rządu cesarskiego nie będzie przeto zbywać usiłowaniom państw neutralnych, któreby wspólnie z nim dążyły do osiągnięcia tego celu. Możemy jednak zapewnić, że rząd cesarski żadnych nie dopuści przeszkód, któreby chciały ograniczyć wolność jego działania.

Belgrad 7 września. Senator Filip Chrystycz mianowany jest reprezentantem serbskim w Konstantynopolu. — Onegdaj i wczoraj odbywały się wybory do sejmu czyli skupczyny. Tutaj wybrano deputowanych liberalnych.

Skadar 7 września. Spór między Portą a Czarnogórą o pastwiska Brdy rozstrzygnięty został. Książę Mikołaj otrzyma 120,000 złr. wynagrodzenia.

Nie wezwanie do Prus, ale notę okólną wydał nowy francuski minister spraw zagranicznych Favre, w której oświadcza, iż ponieważ Prusy prowadziły wojnę nie z narodem francuskim, lecz z Cesarzem Napoleonem, zatem z upadkiem cesarstwa przyjdzie łatwo do zawarcia pokoju, byle tylko Prusacy opuścili Francyę. Rząd francuski pragnie bowiem pokoju, ale tylko pod warunkiem odwołania wojsk nieprzyjacielskich; w przeciwnym razie, wojna na śmierć. Ani piędzi ziemi francuskiej nie odstąpi rząd tymczasowy.

Nie czekając tej deklaracyi, oświadczyły dzienniki pruskie, a niemal wszystkie piszą teraz w duchu rządowym, iż dla Niemiec wszystko jedno, czy Cesarz, czy Palikao, albo Trochu rządzi Francyą, lub dowodzi wojskiem, zawsze bowiem Prusy prowadzą wojnę z Francyą. Poparł te dzienniki organ rządowy pruski *Nordd. allg. Ztg* w ostatnim numerze swoim, mówiąc:

„Prowadziliśmy wojnę z Francyą cesarską, teraz prowadzimy ją z Francyą republikańską, a z tej dwojakiej wojny coraz wyraźniej wychodzi myśl, że pod jakąkolwiek formą rządu, mamy tylko do czynienia z tym kłótliwym, niepokoje wzniecającym ludem, który pod Orleanami gotował czerwoną republikę, pod cesarstwem postawił ukonstytuowanie się Niemiec jako *casus belli*, a teraz pod trzechdniową republiką rozsyła po Niemczech proklamacye, wzywając do utworzenia uniwersalnej republiki, a pod wszystkiemi temi trzema formami ani na chwilę nie przestał stawiać za cel swojej polityki zdobycie prowincyj niemieckich po Ren."

Lubo ani Ludwik Filip nie myślał o granicy Renu, ani obecny rząd o niej nie myśli, wszelako nic nie przeszkadza twierdzić, że tak jest. Dalej zaś powiada *Nordd. allg. Ztg*, że po zwalczeniu wojsk francuskich stanowisko Niemiec jest łatwiejsze, a to tem bardziej, że Europa przekonywa się, iż nowe rozgraniczenie Francyi jest polityczną koniecznością i zgadza się z interesem pokoju europejskiego. Wreszcie dziennik rządowy opiera się na adresach, które zastrzegają się przeciw wdawaniu się zagranicy w wojnę i w warunki pokoju.

Rzeczywiście, dopóki państwa neutralne nie zrobią koalicyi, a nie zanosi się na nią wcale, żądania Prus coraz bardziej będą się zwiększać. Anglia umywa od wszystkiego ręce, pragnąc się pozbyć na przyszłość obawy o zabór Belgii przez Francyę i nie przypuszczając, aby Prusy mogły kiedykolwiek walczyć o panowanie na morzu, jak tego się lękały ze strony Francyi; Rosya zastrzega sobie wolność działania, co znaczy, że przy układach pokojowych uzyskać pragnie od Prus jakie korzyści na Wschodzie, jak np. rewizyę traktatów z r. 1856; Austrya i Włochy byłyby mogły poprzeć Francyę zwycięzką, ale nie Francyę pokonaną. Tym sposobem Francya nie może liczyć na niczyją pomoc, choćby nawet pomoc dyplomatyczną. Pod wpływem republiki we Francyi, mogą powstać republiki we Włoszech i Hiszpanii, ale Hiszpania nie wypowie Prusom wojny, a Włochy Mazziniego i Garibaldego mogą się przeciw Rzymowi albo Austryi uzbroić, nie zaś przeciw Prusom.

Inny organ rządowy *Provinzial Correspondenz* opierając się na adresach pomienionych, mówi:

Najświeższe zmiany we Francyi mają to ważne następstwo, że pewnie nie znajdzie się żadne państwo, coby myślało powstrzymać dalszy bieg wojny wmieszaniem się swojem. Już zwycięstwa pod Sedanem musiały zamysł taki powstrzymać. Do reszty zaś zmiana rządu we Francyi odjęła wszelką nagłość interwencyi dyplomacyi.

Król Pruski przybył 5go wieczór do Rheims, i tam znajduje się główna kwatera. Wojska pruskie dotarły już do głównych węzłów kolei, to jest Epernay i Soissons, przez co komunikacye będą przecięte. Wśród tego jednak korpus Vinoy zdążył cofnąć się koleją żelazną pod Paryż.

Puszczono mylną wieść, że król Wilhelm posłał do Bazaina swego adjutanta jen. Treskowa wzywając go do poddania się, i że zarazem udał się tam wzięty w niewolę jenerał francuski Wimpffen, aby przedstawić Bazainowi całe położenie i skłonić go do poddania się. Co do Treskowa, nie był on wcale wysłany, a co do Wimpffena, niezawodnie Bazaine kazałby go rozstrzelać jako zdrajcę, gdyby ten miał go namawiać do poddania się. Dla tego te dzienniki, które doniosły o misyi Wimpffena do Metz, piszą już o jego rozstrzelaniu. Nie był on jednak rozstrzelany, bo nie jeździł do Metz.

W Berlinie powstała wieść, jak nam piszą, iż do głównej kwatery pruskiej nadeszły już propozycye pokojowe ze strony Anglii, tudzież, że zachodzą tam wątpliwości pod względem przeznaczenia Alzacyi i Lotaryngii. Wiąże się może z tem doniesienie, iż prezes kancelaryi naczelnej niemieckiej bar. Delbrück został powołany do króla. Nam się atoli zdaje, że z głównej kwatery zechce król podpisać manifest zjednoczenia Niemiec i dekret zwołujący parlament całych Niemiec, gdyż na to się już zanosi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 9 wrzecnia (*prywatna*). Mówią, że Napoleon zamierzył zrzec się tronu na korzyść syna swego, lecz ogłoszenie republiki skłoniło go do cofnięcia aktu abdykacyjnego. Syn jego przebywa w Anglii, a Cesarzowa w Belgii.

Wiedeń 9 września (*pryw.*). Cesarzowa Eugenia przebywa w Belgii, a jedzie do Anglii. Głoszą tu, że Prusy stawiają nieprzyjmowalne warunki pokoju, a mianowicie: odstąpienie połowy floty pancernej, odstąpienie Alzacyi i Lotaryngii i zwrot kosztów wojennych w ilości 3 miliardów.

Berlin 9 września. Pruski *Staats-Anzeiger* donosi: Napoleon w bitwie pod Sedan w najgorętszym gradzie kul szukał śmierci.

Bruksella 9 września. Mac-Mahon nie umarł.

Paryż 8 września. *Journal officiel* ogłasza pismo posła amerykańskiego Washburne, który oznajmia, iż otrzymał polecenie uznania nowego rządu francuskiego i wyrażenia mu powinszowań rządu i ludu Ameryki, który z zapałem dowiedział się o obwołaniu rzeczypospolitej. — Depesza konsula francuskiego z Bazylei donosi, że oblężeni w Strassburgu zrobiwszy wycieczkę zabili 8 do 10,000 ludzi, przychwycili kilkanaście dział; podobnież nieprzyjaciel, który się na pontonach wdzierał, wystrzelany został do ostatniego. — Pogłoska krąży, że Ciało dyplomatyczne zebrało się dziś na naradę; w razie porozumienia się, Ciało dyplomatyczne dziś jeszcze wyjedzie do głównej kwatery króla Pruskiego. — Książęta orleańscy Joinville, Aumale i Chartres, którzy przybyli do Paryża, żądali od Favra, aby im powierzył posady przy obronie Paryża. Favre oświadczył w imieniu rządu, że obecność książąt mogłaby być źle tłumaczoną, a odwołując się do ich patryotyzmu, upraszał ich Favre, aby wyjechali. W skutku tego książęta opuścili Paryż. Prusacy wezwali miasto Laon do poddania się; miasto jednak stawia opór.

Paryż 9 września. Dekret rządowy zwołuje Zgromadzenie narodowe konstytujące, którego liczba członków oznaczoną jest na 750. Kolegia wyborcze urządzone na podstawie ustawy wyborczej z r. 1849, a zwołane są na 16go października. Rząd oznaczył miasto, do któregoby na przypadek oblężenia Paryża ciało dyplomatyczne mogło się usunąć i gdzieby rząd mógł być zastąpiony przez delegacyę, którąby utrzymywała stosunki z zagranicą i prowadziła dalej obronę narodową po departamentach. — Donoszą urzędownie: Armia W. księcia Meklemburskiego zamknąwszy miasto Laon, zawezwała je do poddania się, w razie zaś odmowy zagroziła bombardowaniem. — Gwardya ruchoma objęła służbę w warowniach paryskich.

Florencya 8 września (*prywatna*). Zwłoka w zajęciu Rzymu sprawiła tu rozdrażnienie i wywołała wzburzenia republikanckie.

Florencya 8 września (*prywatna*). Armia włoska nie wkroczyła jeszcze do państwa papieskiego.

Florencya 8 września. Hr Ponza wyjechał do Rzymu z misyą od rządu włoskiego do Papieża.

Kursa. Wiedeń 7 września, godz. 12 min. 45 5% zjedn. dług państwa banku 56·25. — Zjedn dług państwa w srebrze 66·—. — Losy z r. 1860 90·50. — Akcye banku 695. — Akcye kredytowe 254·. — — Londyn 124·70. — Srebro 123·25. — Dukat 5·92. Lombardy 188·75. — Losy z roku 1864 111·50. — Akcye franco-austr. 93.25. — Napoleony 9·92—. Akcye kol. gal. Karola Ludwika 241.25. — Akcye kol. Lwow.-Czerniow. —·—. — Akc. kol. północ.-wsch. —. —. — Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 88.—· — Akcye banku jenerał. —·—. — Renta w srebrze 65·50. — Oblig. Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR
Antoni Kłobukowski.

Ogłoszenie konkursu.

L. 563

Na mocy upoważnienia Wysokiego Wydziału krajowego we Lwowie, z dnia 19 Sierpnia 1870 r. do L. 10.358, Dyrekcya Szpitali ogłasza Konkurs na posadę **Lekarza ordynującego** na Oddziale chorób zewnętrznych w szpitalu S. Łazarza, z roczną płacą 750 złr. wal. austr.

Ubiegający się o tę posadę, winni wnieść podania po dzień 8 Października 1870 do Dyrekcyi Szpitali S. Łazarza i S. Ducha w Krakowie bezpośrednio, lub przez swoją władzę przełożoną, jeżeli są teraz w służbie publicznej, wykazując:

1. Wiek, stan, miejsce urodzenia i przynależność państwową;
2. Stopień Doktora medycyny i chirurgii, otrzymany na jednym z Uniwersytetów monarchii Austryacko Węgierskiej;
3. Władanie językiem polskim i niemieckim. (1294-?-3)

Dyrekcya Szpitali S. Łazarza i S. Ducha.
Kraków dnia 27 Sierpnia 1870.

Obwieszczenie.

N. 4362.

Celem wypuszczenia w dzierżawę propinacyi w gminie miasta Tarnowa na czas od 1go Stycznia 1871 aż do końca Grudnia 1873, odbędzie się licytacya publiczna, a to:

a) Propinacyi wódczanej, piwnej i miodowej razem, z ceną wywołania 58,099 złr. 12 cent., na dniu 20 Września r. b.
b) Propinacyi wódczanej z ceną wywołania 34,500 złr., na dniu 21 Września r. b.
c) Propinacyi piwnej z ceną wywołania 22,054 złr. 5 cent., na dniu 22 Września r. b.
d) Propinacyi miodowej z ceną wywołania 1,545 złr. 7 cent., na dniu 23 Września r. b.

Gdyby która z wymienionych dzierżaw w powyż wymienionym terminie zalicytowaną nie została, natenczas odbędzie się druga i ostatnia licytacya, a to:

ad a) w dniu 24 Października r. b.
„ b) „ 25 dto „
„ c) „ 26 dto „
„ d) „ 27 dto „

Warunki licytacyi będą przed rozpoczęciem tejże ogłoszone. (1379--3)

Z Magistratu miasta.
Tarnów dnia 29 Sierpnia 1870.

Jarmark na konie.

W mieście Tarnowie odbędzie się na dniu 19 Września 1870 i następnych

wielki jarmark na konie.

Jarmark ten, na który sprowadzone konie od opłaty targowego są wolne bywa ze wszystkich jarmarków kraju naszego najliczniej zwidzany, i zaleca się szczególnem doborem i wielką ilością koni najszlachetniejszej rasy angielskiej i arabskiej. (1391-1-3)

Magistrat Tarnów.
Dnia 6 Września 1870.

Ostrzeżenie.

Dowiedziałem się, że z Wiednia zbiegły oszust pozwala sobie mojej firmy tak przy obstalunkach na zapałki, jak i w prywatnych interesach nadużywać. Ostrzegam przeto każdego przed tym niebezpiecznym człowiekiem. (1345-2)

A. M. Pollak,
Fabrykant zapałek w Wiedniu.

Do właścicieli dóbr!

Dzierżawca posiadający dostateczne fundusze, życzy sobie zadzierżawić obszar ziemi od 3.000 do 5.000 morgów z odpowiedniemi budynkami, lecz tylko w części kraju między Krakowem i Lwowem. (1340-1-3)

Właściciel dóbr życzący sobie wydzierżawić taki obszar, raczy nadesłać wykaz obszaru ziemi, budynków, zasiewów i t.p. z oznajmieniem czynszu do

Wgo ***Teofila Chwaliboga,***
c. k. Notaryusza w Białej.

Pośrednictwo osób trzecich wyklucza się. (1340--3)

ASTMY. Duszność, i chrypka, katary zadawnione wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują w jednej chwili po użyciu Rurek anti-astmatycznych p. ***Levasseura,*** 19, rue de la Monnaie w Paryżu.

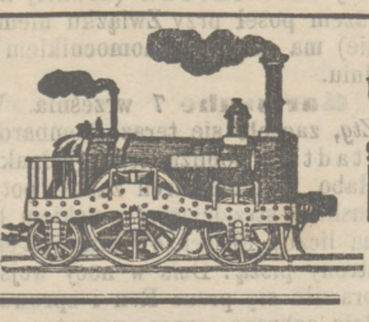
Dostać można: w Krakowie w apt. p. I Trauczyńskiego i p. W. Kedyka — we Lwowie w aptece Piotra Mikolasza, w Brodach u p. M. Kp.laka. (1109-27-)

Albert Mendelsburg

przeniósł swój

KANTOR WYMIANY

naprzeciwko do **domu własnego** w Rynku Głównym pod L. 9, gdzie była Cukiernia p. Grossmanna, obok sklepu p. Góreckiego. (1380-5-15)

Ces. król. **kolej** Karola  uprzywil. **galic.** Ludwika.

OGŁOSZENIE.

(1384--3)

Niniejszem rozpisuje się dostawa drzewa opałowego, to jest

3.000 sągów drzewa bukowego i 2.000 sągów drzewa sosnowego (w polanach),

w drodze ofert.— Szanownych konkurentów uprasza się, aby swe oferty, marką stęplową na 50 cent. i 5-procentowem wadyum zaopatrzone, najdalej

do dnia 15 Września r. b.

do podpisanej Dyrekcyi ruchu wnieśli.

Warunki jako też i termina dostawy przejrzeć można u Naczelnika na każdej stacyi kolei Karola Ludwika.

Lwów dnia 1 Września 1870.

Dyrekcya ruchu
c. k. uprzyw. kolei galic. Karola Ludwika.

Kurcze epileptyczne (wielką chorobę) kuruje **listownie** lekarz **specyalnie** dla chorób epileptycznych ***Dr O. Killisch*** w Berlinie Louisenstrasse 45, Już przeszło stu wyleczonych. (1256-112.208)

we Lwowie, ulica Halicka, 306. | **w Krakowie,** 19 — Rynek Główny — 19 | **w Opawie,** Główny Rynek.

KLEMENS ROSENTAL

poleca

swoje Składy

gotowych ubiorów męzkich i dla dzieci, sukna i kortów, bielizny, krawatek, plaidów, kapeluszy, butów, lasek, parasoli i przedmiotów do podróży służących w największym wyborze i po cenach najumiarkowańszych.

Przyjmują się wszelkie zamówieni na ubiory męzkie według miary, tudzież na szycie maszynowe służące do pracowni krawieckich, szewskich, kapeluszników, czapników, jak niemniej do szycia wszelkiej bielizny.
Prawdziwa woda Kolońska. – Słynny Balsam Vetoryniego.—
Ekstrakt indyjski na uśmierzenie bólu zębów, flakon 30 ct.—
Doborowy Fortepian jest do wynajęcia. (1066-13-)

Maszyny do szycia ze słynnej Fabryki **Singera** w Nowym Jorku tylko w moich Składach, lub u moich Ajentów w Galicyi i na Szląsku.

Dla dogodności stron, wypłaty także ratami umówione być mogą.

Paulina Pol,

poleca swój

Zakład szycia białego i krawieczczyzny

łaskawej Publiczności. Przyjmuje wszelkie zamówienia, oraz wyprawy w jak najkrótszym czasie uskutecznia z wszelką dokładnością i sumiennością. — Mieszka na Piasku, „Podwale“ Nr. 85 na dole, po lewej stronie, obok łazienek Wgo Marfiewicza. (1378-2-4)

Z dniem 12 Września r. b.

rozpoczynam udzielanie nauk w moim

Zakładzie wychowawczo-naukowym dla panien

w domu W. Gostkowskiego pod L. 158/258 przy ulicy Brackiej. 1346--3)

Teodora Jaworska.

20lat istnienia, 15 lat odznaczenia.



Opony na towary,

Nieprzemakalne WASSERDICHTE  REGENMÄNTEL. Płaszcze na deszcz.

H. Paget w Wiedniu,
Stadt, Riemergasse N. 13, I. piętro
Pierwsza c. k. wyłącznie uprz.
Fabryka nieprzemakalnych materyj;
II Bezirk. Brigittenau 66, am Damm.
Niemniej: (653--20)
surowy Szmirgiel (prawdziwy Naxos). Płótna szmirglowe i Papier nieprzemakalny Papier na przesyłki pocztowe. **Wiaderka ogniowe.**

P. T. Klientów

ś. p. **Wojciecha Bandrowskiego**, adwokata krajowego, w Tarnowie zmarłego, uwiadamiam, iż tegoż jeneralnym zastępcą mianowany zostałem, w skutek czego w sprawach swoich do mnie zgłosić się zechcą. (1360)

Tarnów 5go Września 1870.

Dr August Nowakowski.

Akademia handlowa w Pradze.

Najbliższy rok naukowy rozpoczyna się **1go Października r. b.** Ostateczne **wpisy** rozpoczną się z d. 20 Września u podpisanej Dyrekcyi, u której można każdego czasu bezpłatnie otrzymać szczegółowy **prospekt**. Uczniowie po ukończeniu mają prawo do jednorocznej ochotniczej służby wojskowej.

Praga 1go Sierpnia 1870. (1224-4-6)

Z polecenia Rady Zawiadowczej
Dyrektor: ***Karol Arenz.***

Soeben erschien: (3. sehr vermehrte Auflage) 30,000 Exemplare im In- und Auslande bereits vergriffen.
Die geschwächte
Manneskraft,
deren Ursachen und Heilung. Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medic. Facultät in Wien. Preis 2 fl. 30.
Zu haben in der Franckowerlag.
Ordinationsanstalt für
Geheime Krankheiten
(besonders Schwäche) von
Med. Dr. BISENZ,
Stadt, Currentgasse 12 in Wien.
Tägliche Ordination von 11—4 Uhr.
Auch wird durch Korrespondenz behandelt und werden die Medikamente besorgt. (Ohne Postnachnahme.)
(1235-5-70)

BANDAŻE
Elektro-medyczne.

Wynalezione przez Pa. Marie Doktora zamieszkałego na ulicy de l'arbre Sec, 44, który otrzymał brewet wynalazku na lat 15; leczą redykalnie wszelkie ruptury i kiły.

Prawdziwe bandaże znajdują się w Krakowie w aptyce Pa. Trauczyńskiego; w Poznaniu w aptece Pa. Dra Mankiewicza. (110-25

Nazwisko wynalazcy zaręcza za skutek.

Essencya nerwowa Dra Moreil

leczy niezawodnie cierpienia nerwowe wszelkiego rodzaju: Migrenę, (ból głowy), ból twarzy, epilepsyę, ból żołądka, reumatyzm, osłabienie i t. p., wzmacniając nerwy stale i niezawodnie; zaleceną więc bywa przez wszystkich lekarzy, a przez cierpiących z zaufaniem używaną.

Cena flaszki z przepisem użycia 1 talar.

Jeneralny Skład u aptekarzy *Olschowsky et Wachsmann* w Wrocławiu. Teichstrasse Nr. 8, którzy ustanawiają depozytorów.

W Krakowie skład u p. *Józefa Jahna.*

Uwaga.

Nr. 26 wiedeńskiej „Medicinische Zeitschrift“ wyraża się równie chwalebnie o „niespodziewanie szczęśliwych rezultatach“ robionych prób z powyższą esencyą. (1245-2-3)

Dr Green, naczelnik zakładu leczniczego dla cierpiących na nerwy, pod Londynem, oddaje tej Essencyi w pismach medycznych ponownie swe najżywsze uznanie.

Fabryka Lamp i towarów metalowych
R. Dittmara w Wiedniu,

zawiadamia, że wydała nowy Cennik.

Wyrób tańszy i lepszy od wszelkich konkurencyj.

Zalecają się:

Nowe, wybornie wykonane **patentowane płomniki okrągłe** (Rundbrenner) **płomniki Jowisza** (Jupiterbrenner) z płaskim knotem, aby wydać płomień argancki.



W interesie Szanownej Publiczności upraszam o zwrócenie uwagi na to, że każdy płomnik jest opatrzony z tym znakiem fabrycznym. (1238-6-16)

Ja WILHELMINA RIX,

oświadczam niniejszem publicznie, że jako wdowa po ś.p. Drze A. Rixie, od *piętnastu lat jedynie ja sama* wyrabiam prawdziwą i niefałszowaną *oryginalną Pastę Pompadour*, gdyż tylko ja sama znam tajemnicę sporządzania takowej. Ostrzegając niniejszem, że rzeczona Pasta Pompadour odtąd tylko w mojem mieszkaniu **w Wiedniu**, Leopoldstadt, Grosse Mohrengasse Nr. 14, pierwsze piętro, drzwi N. 62, *prawdziwa* jest do nabycia, *ostrzegam* przed kupnem tejże u *każdego* innego, gdyż obecnie ani składu, ani Fili nie utrzymuję, a wszelkie dawne składy w skutek zdarzających się *fałszowań, rozwiązałam.* Moja prawdziwa Pasta *Pompadour* także *cudowną* Pastą zwana, nigdy nie zawiedzie oczekiwania, skutek niezrównanej Pasty na twarz, jest nadspodziewany i jest jedynym *poręczonym* środkiem do szybkiego i niezawodnego usunięcia wyrzutów skórnych, zajadów, piegów, plam żółtych i chrostek. Poręczenie jest do tego stopnia pewne, że w razie, gdyby nie skutkowało, *zwraca się pieniądze.* Słoik tej wybornej Pasty z przepisem użycia, kosztuje zł. 1·50. Przesyłki za pobraniem należytości

Oryginalna
PASTA POMPADOUR
Dra A. Rix.
W razie bezskuteczności, pieniądze zwracają się bez przeszkody.

Pisma dziękczynne nie ogłaszają się. (971 7-12)

Do numeru dzisiejszego dołącza się dla pp. Prenumeratorów: Cennik Zakładu fotograficznego Walerego Rzewuskiego w Krakowie.

Mam zaszczyt zawiadomić, że rozpoczynam

kurs nauki Tańców salonowych i solowych

dla młodzieży płci obojej z dniem 1 Października r. b. Przyjmuję również lekcye w domach prywatnych. — Zgłoszenia przyjmuję w godzinach od 11ej do 12ej przy ulicy Szewskiej pod L. 225 na drugiem piętrze. (1392-1-)

Weronika Bendowa.

Zdzisław Nieszkowski,

Doktor medycyny, chirurgii i akuszeryi akademii Paryskiej, Dr medycyny uniwersytetu Krakowskiego, zamieszkały w Tarnowie, w domu Wnej Rupniewskiej, powróciwszy z wód, będzie ordynował od 9ej do 10ej z rana i od 2ej do 4ej po południu. (1389-2-3)

Nauczyciel trudniący się kształceniem młodzieży w naukach szkolnych, opatrzony chlubnemi świadectwami, szuka umieszczenia w domu obywatelskim w Galicyi lub Królestwie Polskiem. – Wiadomość pod L. 39 ulica Karmelicka I. piętro. (1351--3)

Poszukuję do mego Bióra w Bielsku **Koncypienta**, biegłego w języku polskim i niemieckim prawnika, będzie miał Doktór obojga praw pierwszeństwo. (1383--3)

Ubiegający się o tę posadę, połączoną z roczną płacą 600 złr. w. a, raczą się do 16go b. m. zgłosić.

Dr Necki, Adwokat.

Dla potrzeby zredukowania inwentarza w skutek pożaru — **20 wyborowych krów** razem i **8 jałówek rasy krajowej,** tudzież **kilka koni i źróbków,** oraz **jagnięta rasy sudthon,** są do sprzedania w Węgrzynowicach. — Listy opłacone przyjmuje Hotel Pollera w Krakowie i udzielić może ustnych objaśnień. 1365-1-3)



Wystawa
i sprzedaż

przeszło 150 najnowszych

przyrządów magicznych

w Krakowie, ulica Floryańska, w Hotelu „pod Różą,“ na dole.

Wszystkie przedmioty są zadziwiające i odpowiednie dla każdego, szczególniej zaś dla towarzystw i rodzin, właścicieli restauracyj itp., na podarunki dla dzieci, a w ogóle dla każdego, kto chce coś nowego kupić, a tem samem ładny podarunek zrobić.

1. Niemieckie i francuskie karty zaczarowane, zmieniające się na komendę, talia 1 złr.— 2. Kilka wyciągniętych kart, napowrót zmięszanych w talię, wychodzących wedle taktu grającej muzyki 1 złr.— 3. Cztery siódemki lub ósemki, zmieniające się w inne obrazki za zwykłem podmuchnięciem w nie 30 cnt.— 4. Zaczarowany sznur, który po pokrajaniu namoczony, staje się znowu całym, nader zadziwiające 40 cent., bardzo delikatny złr. 2·50. — 5, Magiczna flaszka szampańska, która się ciągle podnosi, a tylko na komendę leży spokojnie 30 cent., większa 50 cent. do 1 złr. — 6. Magiczny woreczek na pieniądze, aby z miedzi robić srebro 30 cent. — 7. Piękne metamorfozy, zmieniające się 60 do 70 razy, ładny podarunek dla dzieci, pudełko 60 cent. i złr. 1·10. — 8. Zaczarowana kieszeń, ułatwiająca zniknięcie każdego przedmiotu 20 cnt. — 9. Zaczarowane pudełko, wydające na nowo spaloną kartę 60 cent., większe 1 złr. — 10. Zaczarowane kule, przechodzące przez każdy kapelusz i stół 60, 80 cent. i 1 złr. – 11. Czary, przemieniające się z niebieskiego w czerwone, z czerwonego w białe i potem zupełnie znikają 1 złr., większe 5 złr. — 12. Zaczarowane cygarniczki, nigdy nie wypróżnione 90 cent., lepsze złr. 1·50, najlepsze złr. 2·50. — 13. Magiczna flaszeczka, za pomocą której można zgadnąć każdy kolor, złr. 2·50. — 14. Szkatułka eskamoterska, z której można pieniądz pod każdy kapelusz, w każdą kieszeń eskamotować. niemniej zadziwiające, 1 złr., większa 3 złr., duża 5 złr. — 15. Zaczarowana kostka, skacząca na komendę przez kapelusz, stół i t. p., 1 złr. — 16. Zaczarowany nóż, który można sobie w rękę wbić bez bólu, 1 złr. — 17. Mechaniczny kot i mysz, biegające po stole lub podłodze, sztuka po złr. 1·50 — 18. Czarodziejska książka, pokazująca ciągle inne obrazki, 80 cent. do 2 złr. — 19. Magnetyczna gra w karty, którą można 2 do 3 stóp długości mięszać złr. 1·80. — Karta, którą można rożne sztuki wykonać, złr. 1·80. (1364)

Zostaje w Krakowie tylko do Poniedziałku 12 b. m. ***Jean Killing.***

Kurs papierów i pieniędzy	żądają	płacą
Kraków 9 wrześn.		
Sreb. pol. st. za 100 zł.	110	108
„ nowe obr. „	115	113
Listy zast. pol. z kup.	91¼	90¼
Bankn. pol. 100 złr.	436	432
Ruble ros. za 100 rsr.	154½	153¾
Talary pr. za 100 tal.	186	185
Bankn. pr. za 100 złr.	81¾	81
Srebro nowe austr.	125	123½
Dukat ważny	6 —	5 85
Napoleon d'or	10 15	9 95
Półimperyały rosyj.	10 10	9 88
4½ gal. listy zas. bez k.	73	71½
5½ „ „ „ „	81	79¾
Obl. indemniz. z kup.	74	73
Ak. k. g. z dyw. bez. k.	240	237
„ L. Cz. z całą wpł.	197	194
Listy. aus. zak. kr. z.	— —	— —
„ 6½ ban. rustyk.	— —	— —
Listy gal, ban. hip.	— —	— —
Wiedeń 6 wrześn.		
5½ zjed. dług pań. ban.	55 70	55 50
5½ „ „ „ sreb.	65 20	64 25
„ Obl. ind. niż. Aus.	— —	— —
„ „ czeskie	— —	— —
„ „ węgiers.	77 50	77 —
„ „ galicyj.	71 50	71 —
„ „ bukow.	72 —	71 —
„ „ siedmg.	74 50	73 50
Pożyczka głod. gal.	— —	— —
5½ węg. pożycz. kol. po frk.) 120 złr. (200	101 50	101 —

Listy zastawne	żądają	płacą
5½ Banku nar. los.	96 —	95 50
4½ galicyjskie	72 —	70 —
5½ „	78 —	— —
6½ gal. zakł. kr. włoś.	88 —	87 —
5½ węgierskie. los.	— —	— —
5½ zakł. kred. austr.	105 50	105 —
5½ zakł. kred. austr. spłac. w 33 lat.	89 —	88 —
5½ Domin. pań. 120 fl.	119 50	119 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	— —	— —
„ „ „ 1854	— —	— —
„ „ „ 1860	90 50	90 —
„ „ „ 1864	111 50	111 —
„ Comorente	24 —	22 —
„ Kredytowe	154 50	153 75
„ żegl. par. na D	93 —	91 —
„ Księcia Salm	40 —	38 —
„ „ Palfy	31 —	27 —
„ ks. Klary	33 —	31 —
„ hr. St. Genois	31 —	27 —
„ miasta Budy	31 —	27 —
„ ks. Windischg.	23 —	19 —
„ hr. Waldstein	20 —	18 —
„ hr. Keglevich	16 —	14 —
„ Rudolfa	15 50	14 50
Akc. bank i przem.		
Banku narod. austr.	695 —	694 —
Zakładu kredytow.	251 50	250 75
Żeglugi par. na Dun.	544 —	542½ —
Kolei półn. Ferdynan.	1995	1890
„ rządowej fr.-a.	348 —	346 —

	żądają	płacą
Kolei zachodn. c. El.	214 50	214 —
„ Pardubickiej	166 —	165 50
„ południowej	192 —	191 50
„ Galicyjskiej	240 —	239 —
„ Czerniowieckiej	194 50	194 —
Kol. węg. półn. wsch.	154 —	153 50
ks. Rudolfa 200 fl. w. a.	158 50	157 50
Akc. kol. Alf. finmań.	163 —	162 50
„ „ Kosz.-Bogum.	52 —	51 50
„ „ Siedmiogrodz.	163 —	162 —
„ „ Cisańskiej.	221 —	220 —
„ „ Wschod. węg.	85 25	84 75
Akcye Bank. ang. au.	219 50	219 —
„ „ angl. węg.	79 —	77 —
„ Zakł. kred. węg.	75 75	75 27
„ banku frank. austr	93 75	93 25
„ „ węgierskiego	58 50	57 50
„ „ kraj. galicyj. we Lwowie	— —	— —
„ wied. d. obr. płod.	88 50	87 50
„ galic. hipotecz.	— —	— —
„ austr. związkow.	89 —	88 —
„ dla obrot. ogól.	89 50	88 50
„ Tow. han. pł. leś.	21 50	21 —
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5½ za 100 fl. k. m.	— —	— —
„ (sr. pr. 100 fl. w. a.	92 50	91 50
„ (Emis. 1862) „ „ „	91 —	90 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	134 —	133 —
„ „ Emis. 1867 „	134 —	133 —
Kol. połud. St. 500 fr.	113 —	112 50
„ Bony 1870-1874 6½	— —	— —

	żądają	płacą
Kol. pół. C.F. 100 fl. k. m.	87 —	85 —
„ „ „ za 100 fl. w. a.	— —	— —
„ w sreb. 5½ „ „ „	103 50	103 30
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	91 —	90 75
Kol. połud-pół. niem. — 5½ — za 100 fl.	— —	— —
— — w srebrze „	— —	— —
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a. w srebrze 5½ za 100	100 50	99 50
Kol. Gal. K. L. Emis. II.	97 —	96 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. (w sr, 5½ za fl. 100)	79 50	79 —
„ „ „ Emisya 1867.	91 50	91 —
Kol. 1 Sied. fl. 200 a. w.	89 —	88 —
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. po 5½ za fl. 100	89 —	— —
„ półn. czes. po 300 fl. a w sr. po 5½ za 100 „	92 50	91 50
Tow. Żegl. par. na Dun. za fl. 100 m k.	— —	— —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	— —	— —
Tow. prags. przem. żel. po 300 fl.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 91	5 92
Złoto *al marco*	— —	— —
Napoleondory	9 97	9 96
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	— —	— —

	żądają	płacą
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	123 90	123 60
Srebro, kupony	124 —	123 75
Talary związkowe	— —	— —
Prus. bilety kas.	1 86	1 85
Lwów 6 wrześn.		
Dukat holenderski	5 94	5 85
„ cesarski	5 98	5 90
Półimperyał rosyjski	10 10	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 96	1 90
„ pap. „	1 54½	1 53
Talar pruski	1 86½	1 85
Listy z. To. kr. gal. 5½	80 —	79 —
„ „ 4½	72 —	71 —
Listy zast. banku hip.	88 25	87 75
Obligi indem. b. kup.	71 50	70 50
Akcye kol. gal. b. kup,	236 50	225 50
„ „ lwow.-czer.	194 50	193 —
Akcye Banku hip. gal.	106 —	— —
Warsz. 6 wrześn.		
Listy zast. 1 ser. rub.	92 52	92 2
„ „ 2 ser. „	90 69	90 19
kupon „	— —	— 81½
Listy zastawne nowe	88 .	87 58
kupony	— —	1 1 75/100
Listy likwidac. „	73 70	73 45
kupon „	— —	1 5 5/9
Kolej warsz. wied „	— —	— —
„ warsz byd. „	— —	— —
„ warsz. teresp.	— —	— —
„ „ łodzka	— —	— —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.		Odchodzą rano	Odchodzą po poł.	Przychodzą rano	Przychodzą po poł.
w Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3 10.10	3.33	9.52 11.59	9. 5
„ na Oświęć.	wrocławski	6. 3	—	9.52	3.21
„ do Wrocław.	mysłowic.	8.—	—	—	3.21
„	warszawski	8.—	—	—	6.30
„	niepołomicki	11.23	we Wt. C. i Sob.		4.35
w Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
w Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
w Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 8
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
w Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
we Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniowiecki	10.49	10.20	—	—
w Brodach:	lwowski	0.59 i 11.31 r.		2. 3	3. 2
w Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
w Mysłowicach:	krakowski	11.33	—	—	—
w Warszawie:	krakowski	9.—	—	—	8.51
w Wiedniu:	krakowski	8.—	5.— 8.30	4.— 5.23	7.32

Godzina 0 oznacza północ.

Ruch pociągów odbywa się na kolei gal. Karola Ludwika według zegaru lwowskiego, który idzie o 16 minut pierwej, zaś na kol. północ. ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, który idzie o 22 minut póżniej od zegaru krakowskiego.